

EGZAMIN

Michał Grzebieniak

Żerniki Wrocławskie
ul. Kolejowa 16
55-010 Żerniki Wrocławskie
email: michgrze@wp.pl
tel. 609 039 634

Z ROZJAŚNIENIA:

ALEJKA PRZED LICEUM. PLENER. DZIEŃ.

Słoneczny dzień wczesnego lata. Zieleni alejki prowadzącej do budynku liceum upstrzona licznymi stokrotkami. Ciężkie czarne buty z wyrysowanymi na noskach twarzami z 'Krzyku' Muncha maszerują przez trawę.

Właścicielką butów jest MAGDA - dziewiętnastolatka ubrana w czarne rybaczki i koszulkę z napisem:

„jestem... Artystką" (pierwsze A jest za razem znaczką anarchii).

Magda wbiega po schodkach prowadzących do wnętrza szkoły.

KORYTARZ LICEUM. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda idzie pustym korytarzem szkoły.

Mija tablice z dyplomami sportowymi, medalami, gazetkami dotyczącymi zdrowia i powstania listopadowego.

Magda przystaje przy tablicy ze zdjęciami.

Przygląda się jednej z fotografii.

FOTOGRAFIA KLASOWA. DETAL.

W centrum zdjęcia - Magda stoi wśród rówieśników. Ubrana w tę samą koszulkę.

CIECIE DO:

FOTOGRAFIA KLASOWA. DETAL.

Magda uśmiecha się promiennie.

CIECIE DO:

FOTOGRAFIA KLASOWA. DETAL.

Uśmiechnięta Magda pokazuje środkowy palec.

KORYTARZ LICEUM. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda uśmiecha się do zdjęcia i rusza dalej.

O mało nie wpada na dwóch malarzy - starszego MAJSTRA, oraz jego pomocnika JACKA. Jacek o mało nie rozlewa farby z wielkiego wiadra.

(KONTYNUACJA)

MAJSTER

Hej, hej! Uważaj trochę! Zajęcia dopiero we wrześniu, nie musisz się tak spieszyć.

Jacek jest lekko zażenowany spotkaniem.

JACEK

Cześć Magda.

Magda odpowiada na powitanie Jacka zdawkowym skinieniem głowy. Reaguje za to żywo na zaczepkę Majstra.

MAGDA

We wrześniu to mnie tu na pewno pan nie spotka.

MALARZ

Tak, a gdzie się wybierasz?

MAGDA

Na ASP.

MALARZ

No, no. Będziesz malować. Popatrz, popatrz. To tak jak my. Może nam pomożesz?

MAGDA

Nie mam czasu. Wpadłam tylko odebrać świadectwo. Przepraszam.

Magda rusza w kierunku sekretariatu Jacek patrzy za nią. Chce coś zawołać, ale nic nie przychodzi mu do głowy.

MALARZ

No, chłopaku! Robota czeka.

Jacek i majster zbierają sprzęt i ruszają w swoją stronę.

SEKRETARIAT LICEUM. WNETRZE. DZIEŃ

Sekretariat jest bardzo nijakim pomieszczeniem.

Białe ściany na nich krzyż i godło. Proste, stare meble wypełnione segregatorami, teczkami. Na parapecie zwiędły kwiatek.

Przy biurku za kontuarem siedzi zasuszona SEKRETARKA. Sekretarka starannie wypełnia długopisem jakieś arkusze. Obok piętrzy się stos teczek z dokumentami i drugi stos luźnych dokumentów.

Skrzypiąc otwierają się drzwi: do pomieszczenia wchodzi Magda. Sekretarka tylko zerka na nią, nie odrywając się od swojej pracy.

(KONTYNUACJA)

SEKRETARKA

Nieczynne. Zajęta jestem. Niech jutro przyjdzie.

Magda spokojnie podchodzi do kontuaru. Opiera się na nim łokciami i wyluskuje jedną słuchawkę z ucha.

MAGDA

Dzień dobry. Chciałabym dostać duplikat świadectwa.

SEKRETARKA

Jak to duplikat? A co z oryginałem? Przecież w piątek dostała oryginał!

MAGDA

Wyprał się.

SEKRETARKA

Jak to wyprał się? Jak to wyprał?

Magda wyciąga z kieszeni strzępki świadectwa. Papier faktycznie wygląda jakby miał kontakt z wodą. Magda patrzy na sekretarkę przez trzymany w ręku strzępek.

CIEŃCIE DO:

RETROSPEKCJA: PLAC Z FONTANNĄ W PARKU. PLENER. NOC.

Magda i Jacek lekko oddaleni od towarzystwa klasowych KOLEGÓW i KOLEŻANEK. Siedzą na murku przy fontannie. Magda trzyma w ręku świadectwo i parodiuje oficjalne przemówienie.

MAGDA

Chciałam Wam bardzo podziękować za te kilka długich lat bardzo ciężkiej, nikomu nie potrzebnej pracy.

Magda wrzuca świadectwo do fontanny.

JACEK

Co ty robisz? Zwariowałaś?

MAGDA

O jejku, jejku! Co teraz będzie!?
Co ja teraz zrobię!? Co ja najlepszego zrobiłam!

Magda udaje wybuch płaczu, ale po kilku sekundach parska śmiechem.

Jacek włazi do fontanny w ubraniu i butach i wylawia świadectwo. To mocniej rozśmiesza Magdę.

(KONTYNUACJA)

JACEK

Ciekawe jak chcesz to złożyć na uczelni?

Jacek podaje resztki świadectwa Magdzie. Magda bierze je niedbale - niszcząc je jeszcze bardziej.

CIĘCIE DO:

SEKRETARIAT. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda podaje sekretarce podanie.

MAGDA

I właśnie tak ciocia wyprała moje świadectwo z brudną bielizną. Straszny zbieg okoliczności. Wszystko dokładnie opisałam w podaniu. Czy mam dołączyć oryginał świadectwa jako dowód?

Sekretarka układa papiery na biurku, unikając wzroku Magdy.

SEKRETARKA

Nie trzeba. Załatwię ci to od ręki. Tylko, dlatego, żebyś tu już więcej nie przychodziła.

MAGDA

Również bardzo się cieszę.

SEKRETARKA

Poczekaj na korytarzu.

Magda z uśmiechem podnosi poziom dźwięku muzyki, wkłada słuchawkę do ucha i wychodzi z sekretariatu.

DOM MAGDY - KUCHNIA. WNETRZE. ŚWIT.

Zaspana Magda ubrana do wyjścia. Stoi przy kuchennym stole i robi kanapki z pasztetu sojowego.

Do kuchni wchodzi CIOCIA KRYSIA, pomarszczona pani w pocerowanym szlafroku i grubych okularach. Jedna ze śrubek w okularach zastąpiona jest spinaczem do papieru.

CIOCIA KRYSIA

Po co robisz te kanapki? Ja tobie jajka usmażę!

MAGDA

Dziękuję. Nie trzeba. To jest na drogę.

(KONTYNUACJA)

Ciocia Krysia zasiada przy kuchennym stole tak, że patrzy na plecy Magdy.

CIOCIA KRYSIA

No i jednak jedziesz, tak?

Magda nie przerywa szykowania kanapki.

MAGDA

Ciociu mówiłam tysiąc razy: Jadę.

CIOCIA KRYSIA

Na ojca zaczekaj, jak wróci.
Zapytaj go.

MAGDA

Rozmawiałam z nim przez telefon i się zgodził. Powiedział, że zapłaci. Jadę.

Magda zawija kanapki w papier.

CIOCIA KRYSIA

Co przez telefon, co tam przez telefon ty rozmawiała? Trzeba, jak wróci porozmawiać. Jak ty mnie chcesz samą zostawić? Trzeba trawę powyrywać, a ty jedziesz. Jak ojciec wróci to z nim porozmawiasz. Poparz na mnie jak ze mną rozmawiasz!

Magda kończy zawijać kanapki i odwraca się do cioci.

MAGDA

Dziś jest ostatni dzień, żeby złożyć papiery ciociu. Muszę jechać. Wrócę wieczorem i jutro ci pomogę.

Ciocia mówi wstając.

CIOCIA KRYSIA

Nic mnie nie pomagasz. A ja się za ciebie dziecko całą noc modliłam...

Ciocia człapie w kierunku swojego pokoju. Słychać rumor: ciocia uruchamia radio. Ciocia daje głośniej i dołącza się do porannej modlitwy. Magda chowa kanapki do torby podróżnej i wychodzi z kuchni.

PRZEDSIONEK. WNETRZE - ŚWIT.

Magda bierze wielki obraz zapakowany w papier pakowy. Obraz jest bardzo duży i nieporęczny. Magda siłuje się, żeby wyciągnąć go z szafki na buty.

Szafka przesuwa się i spadają z niej sztuczne kwiaty. Do przedSIONka wchodzi zwabiona hałasem ciocia Krysia. Ciocia podnosi kwiaty i stawia je na szafce.

Magda jeszcze raz chce wyszarpnąć obraz i ponownie zrzuca kwiaty. Ciocia znowu schyla się podnosi je i stawia na miejsce.

CIOCIA KRYSIA

No zostaw. Potłuczesz.
Zniszczysz. Takie piękne kwiaty!

Rozlega się dzwonek do drzwi. Ciocia otwiera. Do przedSIONka wchodzi Jacek- ubrany w elegancki niedzielny strój.

JACEK

Dzień dobry pani.

Widząc Magdę siłującą się z obrazem Jacek od razu bierze się do roboty.

Delikatnie przesuwa szafkę i wyjmuje obraz. Ciocia Krysia przygląda się - to Jackowi - to Magdzie. Z dezaprobatą kiwa głową.

CIOCIA KRYSIA

Na co ty to bierzesz? Te szafkę przestaw na miejsce! Jak ona tu na środku będzie stała? Jak tu chodzić? Zostaw to szkaradzieństwo i szafkę ustaw!

Jacek próbuje znaleźć najwygodniejszy chwyt, żeby przenieść obraz. Ciocia przesuwa szafkę sama. Kant szafki zahacza o obraz i mocno rozrywa zakrywający go papier. Ciocia prostuje się i patrzy prosto w namalowaną na płótnie twarz z krzyku Mucha. Ciotka wrzeszczy z przerażenia.

CIOCIA KRYSIA

Jezuuuuuuuu! Czego ty nie wyrzuciłaś tego diabła? Na co ty namalowała takie szkaradzieństwo! Toż to szatan!

ALEJKA PRZED DOMEM MAGDY. PLENER. ŚWIT.

Jacek niesie obraz. Strzępki papieru ciągną się za nim. Jacek przydeptuje papier i drze go jeszcze bardziej. Magda zdenerwowana idzie tuż za nim. Ciotka wychodzi na ganek.

CIOCIA KRYSIA

(kontynuuje)

Jezuuuuuu najświętszy! Nie zasnę.
Teraz już nie zasnę. Gdzie ty to
wiesz? Magda opamiętaj się.
Opamiętania żądam! Gdzie ty to
powiesz, ludzie
zobaczą. Całkiem nie zasnę.

Do płotu podchodzi zaciekawiona hałasem sąsiadka - PANI HANKA.

Pani Hanka opiera się o płot i otwarcie przygląda się scenie.

MAGDA

Stój.

Jacek zatrzymuje się koło kubłów. Magda zrywa papier z obrazu. Gnecie go wściekle, żeby zmieścił się w kubie.

PANI HANKA

Dzień dobry!

CIOCIA KRYSIA

Nie dobry! Wcale nie dobry! Pani
Haniu, co się dzieje. Widzi pani?
Co się z tą dziewczyną dzieje?

Magda mechanicznie wita się z panią Hanką. Ciotka podchodzi do płotu i pokazuje pani Hance obraz palcem.

MAGDA

Dzień dobry. Chodź! Idź mówię!

Jacek poprawia chwyt i rusza za Magdą. Magda otwiera furtkę i przepuszcza Jacka przodem.

CIOCIA KRYSIA

Wróć tu! Trawę wrywać trzeba!
Wracaj.

PRZYSTANEK AUTOBUSOWY KOŁO DOMU MAGDY. PLENER. DZIEŃ.

Magda i Jacek przychodzą na przystanek. Zebrał się tam spory tłumek LUDZI wybierających się do pracy. Niecodzienny widok wielkiego obrazu wzbudza ogólne zainteresowanie.

(KONTYNUACJA)

Niektórzy starają się być dyskretni - zerkają na obraz. Inni otwarcie komentują i pokazują sobie obraz palcami. Pyszczaty nastolatek robi zdjęcie obrazu telefonem komórkowym. Magda ignoruje te zachowania i zaczepki. Wypatruje autobusu.

JACEK

O której jest ten pociąg?

MAGDA

Zamknij się, proszę cię. Zdażymy.

Mały zakatarzony chłopczyk podchodzi do Magdy.

MAŁY CHŁOPCZYK

Proszę Pani, a to jest kosmonauta? Znaczą kosmita?

MAGDA

Nie. To jest Krzyk. Podoba ci się?

Chłopczyk przez chwilę przygląda się obrazowi, Magdzie, a potem znowu obrazowi.

CHŁOPCZYK.

Raczej nie.

Do przystanku podjeżdża mocno zatłoczony autobus. Otwierają się drzwi. Bardzo niewiele osób wysiada. Ludzie tłoczą się przy drzwiach, by wepchać się do środka.

Magdzie udaje się wepchać jakoś na schodki. Jacek nie może się wgramolić do środka z obrazem. Pasażerowie stojący na schodkach wypychają go z autobusu.

PASAŻER I

Gdzie się pchasz z tym badziewiem!

PASAŻER II

Panie kierowco. Zamykaj pan te drzwi!

Kierowca naciska guziki i drzwi zamykają się. Autobus rusza.

ZATŁOCZONY AUTOBUS. WNEŹRZE. DZIEŃ.

Magda jest odgradzona od wejścia.

MAGDA

Hej, czekajcie! Stop! Wypuście mnie.

PASAŻER I

Niech pani biletu nie zapomni
skasować!

Magda patrzy przez okno, jak Jacek balansując obrazem,
tak, aby nie stawiał oporu powietrza biegnie za autobusem.

KOLEJNY PRZYSTANEK AUTOBUSOWY. PLENER - DZIEŃ.

Magda siedzi na ławeczce. Zza zakrętu wylania się zdyszany
Jacek. Jacek widząc Magdę na ławce zwalnia i łapiąc oddech
dochodzi do niej. Opiera obraz o ławkę. Uspokajając oddech
sprawdza rozkład jazdy. Pod pachami ma plamy potu.

MAGDA

No, co tak długo?

JACEK

Co robimy? Następny autobus za 10
minut. O której ten pociąg?

MAGDA

Nie zdążymy. Za 10 minut to on ma
odjazd.

JACEK

Jak to? A następny?

MAGDA

Nie ma następnego.

JACEK

Jak to nie ma? To, co teraz?
Wracamy?

MAGDA

Bezpośredniego nie ma. Musimy
jechać z przesiadkami. Spokojnie
zdążymy. Wstawaj, idziemy
piechotą.

GLÓWNA ULICA MIASTECZKA. PLENER. DZIEŃ

Na ulicy panuje spory ruch. Ludzie jadą do pracy, do
urzędów. Na przystankach zbierają się zaspane grupki.

Magda maszeruje przodem napawając się reakcjami mijanych
ludzi. Jest to najczęściej zdziwienie.

Jacek nie dostrzega niczego zza obrazu. Ludzie z
naprzeciwka muszą go omijać. Niektórzy znają Magdę i
kłaniają się jej z uśmiechem.

DWORZEC PKP. WNETRZE. DZIEŃ

Magda podchodzi do kasy.

Jacek czeka na ławce pilnując obrazu.

PW Jacka - Magda pochyla się do okienka. Zza szyby nic nie słyhać, więc Magda musi wsadzić głowę do środka kasy. Magda wyklóca się i dyskutuje z kasjerką. Za Magdą ustawia się staruszka, a za nią pani w garsonce. Magda odchodzi od kasy. Podchodzi do Jacka.

MAGDA

Daj mi pieniądze.

JACEK

Ile?

MAGDA

45 zeta. Szybko, bo czekają.

JACEK

Nie mam tyle. Mówiłaś, że zapłacimy po 20 złotych.

MAGDA

Mamy przesiadkę na INTERCITY.
Dawaj już te dwadzieścia,
będziesz mi winny.

Jacek daje Magdzie pieniądze. Magda mija czekające kobiety i podchodzi do kasy.

POCIĄG OSOBOWY. WNETRZE. DZIEŃ.

Podmiejski pociąg osobowy jedzie bardzo wolno. Magda siedzi wgapiona w przewijający się za oknem krajobraz. Jacek siedzi naprzeciw niej podtrzymując obraz, który lekko blokuje przejście. Wagon jest raczej pustawy. Pasażerowie to drzemiący chłopak, oraz bardzo elegancko ubrana pulchna pani, jedząca chleb z mielonką.

JACEK

Magda...

Magda ciągle patrzy przez okno, jest zamyślona. Dopiero po chwili dociera do niej, że Jacek coś do niej mówił. Odwraca się.

MAGDA

Hmmm?

JACEK

Dostałem wczoraj potwierdzenie z
tej pracy, wiesz?

(KONTYNUACJA)

Magda jest dalej pochłonięta własnymi myślami. Odpowiada niedbale.

MAGDA

Mhm, malujesz szkołę, wiem.

JACEK

Nie, nie. Nie w Polsce. Będę mógł wyjechać, tylko, że muszę od razu podpisać umowę na kilka miesięcy.

Magda odrywa wzrok od krajobrazu i odwraca się w jego kierunku.

JACEK

Fajna praca. Pilnowanie pustego hotelu. Outlook Hotel - wiesz tak, jak poczta w Windowsie. Będę tam praktycznie sam i będę miał mnóstwo czasu.

MAGDA

To, co będziesz robił?

JACEK

Podstawowe prace konserwatorskie. W najgorszym razie jakieś 2-3 godziny roboty dziennie.

MAGDA

To nieźle. Będziesz miał dużo czasu żeby pozwiedzać.

JACEK

Nie bardzo. Ten hotel jest na odludziu. Trochę odcięty od świata.

MAGDA

A to można się zanudzić na śmierć.

Magda odwraca się i znowu patrzy na krajobraz. Jacek przez chwilę zastanawia się, czy ma kontynuować. Nieśmiało dobiera słowa.

JACEK

Chcę zacząć pisać powieść. Będę miał dużo czasu, a to jest takie inspirujące miejsce. Pomyślałem, że gdyby coś nie poszło z twoim egzaminem, no wiesz, że może byś pojechała tam ze mną?

Magda odwraca się od okna. Jest wyraźnie urażona.

MAGDA

O czym ty gadasz? Co ma się nie udać?

JACEK

Nic. Na pewno ci się uda. Jestem pewny na sto procent. Ale wiesz, pamiętaj o tym, co powiedziałem. I że mówię to teraz. Tak na wszelki wypadek. Bo nie ma opcji, żeby się nie udało, prawda?

Magda nabiera powietrza, żeby coś powiedzieć, ale przerywa jej pojawienie się uśmiechniętego KONDUKTORA.

KONDUKTOR

Bileciki do kontroli!

Magda podaje bilety konduktorowi. Ten bierze je zamasyście.

KONDUKTOR

Za całą trójkę?

Magda patrzy na mężczyznę nie rozumiejąc, o co mu chodzi. Konduktor z uśmiechem wskazuje na krzyczącą postać z obrazu.

KONDUKTOR

Proszę powiedzieć swojemu przyjacielowi, żeby się tak nie wydzierał. To jest pociąg i takie zachowanie może przeszkadzać innym podróżnym.

Magda bez słowa odbiera bilety. Jacek uśmiecha się do konduktora, który przechodzi do śpiącego chłopaka.

KONDUKTOR

Temu najwyraźniej krzyk nie przeszkadza. Pobudka panie kolego! Proszę pokazać bilecik.

POCIĄG INTERCITY. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda i Jacek siedzą w przestronnym przedziale pociągu INTERCITY. Obraz oparty w przejściu.

Otwierają się drzwi do sąsiedniego wagonu i w przejściu pojawia się starszy, elegancki MĘŻCZYŻNA. Podchodzi i z uśmiechem przygląda się obrazowi. Powoli podchodzi bliżej i ogląda go kiwając głową.

MĘŻCZYŻNA

Powinna go pani zabezpieczyć na podróż. Szkoda, żeby taki ładny obraz się zniszczył.

(KONTYNUACJA)

MAGDA

Był zabezpieczony, ale mieliśmy drobny wypadek.

MĘŻCZYŻNA

To pani dzieło?

Magda kiwa głową. Mężczyzna dokładnie ogląda obraz.

MĘŻCZYŻNA

Doskonałe. Naprawdę.

Mężczyzna siada naprzeciw Magdy i zakłada nogę na nogę pokazując białe skarpetki i drogie włoskie półbuty.

MĘŻCZYŻNA

Wiem, co mówię, bo jestem w tej branży od ładnych paru lat i umiem dostrzec, czy ktoś ma talent. A pani z pewnością ma talent!

MAGDA

Tak pan uważa?

Mężczyzna wolno potakuje. Magda lekko się czerwieni.

JACEK

A czym pan się zajmuje?

MĘŻCZYŻNA

Sztuką. Użytkową, co prawda, ale zawsze sztuką.

MAGDA

Sztuką... użytkową?

MĘŻCZYŻNA

Tak moja pani. Nadruki na koszulkach, ręcznikach, chusty dla rezerwowych, wszystko, co tylko można sprzedać. Prowadzę jeden z wiodących sklepów internetowych w tej branży. Bazarex.pl Na pewno słyszeliście.

JACEK

Nie. Nie słyszałem.

MĘŻCZYŻNA

A to szkoda. Mam tu chyba wizytówkę.

Mężczyzna sięga do wewnętrznej kieszeni marynarki i wyjmując portfel. Gdy wyciąga z niego wizytówkę na podłogę wypada kilka banknotów o wysokich nominałach. Magda schyla się, żeby podać je mężczyźnie. Ten bierze je niedbale. Podaje wizytówkę Magdzie.

MĘŻCZYŻNA

Ale ze mnie niezdara. Proszę.
Chętnie odkupiłbym od pani to
dzieło.

MAGDA

Nie jest na sprzedaż.

MĘŻCZYŻNA

Proszę tylko podać cenę.

MAGDA

Nie o to chodzi. Ten obraz jest
mi potrzebny. To mojateczka na
ASP.

MĘŻCZYŻNA

Ha ha ha ha! A więc jedziemy w
tym samym kierunku! Prowadzę
wykłady na ASP. Marketing i
zarządzanie karierą. Mogę wam
pomóc przetransportować ten...

Do przedziału wchodzi KONDUKTOR w towarzystwie SOKISTY.
Widząc ich mężczyzna natychmiast rzuca się do ucieczki.
Sokista biegnie za nim zręcznie omijając obraz. Konduktor
zostaje z tyłu. Mijając obraz zatrzymuje się na chwilę.

KONDUKTOR

Proszę przygotować bilety do
kontroli, zaraz wracam.

Konduktor biegnie do drzwi. Drzwi do kolejnego wagonu
otwierają się i stłumiony dotąd głos SOKISTY staje się
wyraźniejszy.

SOKISTA

Proszę natychmiast wyjść z
toalety! Proszę wyjść po dobroci!
Natychmiast! Nie chcemy używać
siły!

Drzwi oddzielające wagony zamykają się.

PERON DUŻEGO DWORCA KOLEJOWEGO. WNEŹTRZE. DZIEŃ.

Pociąg Intercity stoi na peronie. Magda idzie przodem.
Jacek za nią. Z obrazem przepycha się przez tłum
pasażerów.

Mijają ich dwaj policjanci. Sokista prowadzi mężczyznę z
pociągu w kierunku policjantów.

Jacek wchodzi na ruchome schody. Magda za nim.

(KONTYNUACJA)

JACEK

Dokąd teraz?

Magda uśmiech się do niego.

MAGDA

Do mojego nowego domu.

WEJŚCIE DO BUDYNKU ASP. PLENER. DZIEŃ.

Magda wchodzi na schody w takt piosenki „LONDON CALLING”. Zatrzymuje się przed drzwiami. Wyjmuje z torebki telefon. Na wyświetlaczu miga napis „tata UK”. Magda odbiera i melodia kończy się.

MAGDA

Cześć. Nie, dopiero dojechałam.
Tak były problemy, tato. Z
ciocią.

Magda przez dłuższy czas słucha ojca. Podchodzi do niej wyraźnie zmęczony Jacek.

MAGDA

Wiem. Tak, wiem. Tak. Tak, tato
wiem - tylko to ja bardziej
opiekuję się nią.

Magda słucha. Odwraca się do Jacka i wywraca oczy, tak, że widać jej białka.

MAGDA

Właśnie tam idę tato. Zadzwonię,
jak będę po. Ja ciebie też. Pa.

KORYTARZ ASP. WNEŹRZE. DZIEŃ.

Ładnie oświetlony korytarz wypełniony jest pokrytymi kolorowym futrem rzeźbami. Są to repliki rzeźb mistrzów, oraz trójwymiarowe wersje znanych dzieł malarskich. Trzech STUDENTÓW rozbiera je właśnie z futer i składa w pudłach.

MAGDA

Przepraszam, gdzie jest
sekretariat.

Student, który trzyma właśnie w ręku futrzaną rękę Boga Ojca wskazuje nią kierunek.

MAGDA

Dzięki.

Magda i Jacek idą we wskazanym kierunku. Student błogosławi ich na drogę wykonując potrójny znak krzyża futrzaną ręką Boga Ojca.

SEKRETARIAT ASP. WNETRZE. DZIEŃ.

Sekretariat wygląda bardzo podobnie do tego z liceum. Na szafie stoi głośno nastawione radio grające tandetną muzykę rozrywkową.

Za dużym biurkiem siedzi starsza SEKRETARKA, za zarzuconym papierami stołem siedzi młodsza SEKRETARKA. Obie palą papierosy.

Starsza przerzuca niedbale sterty faktur wpiętych w pękaty segregator. Na biurku leży sterta teczek opisanych „Dokumentacja prac. Egzamin”. Dwie, wiele wyższe sterty podobnie podpisanych teczek piętrzą się na podłodze.

Magda wchodzi do sekretariatu, a za nią Jacek z obrazem w rękach. Magda podchodzi do blatu. Sekretarki spoglądają na intruzów, ale nie przerywają rozmowy.

SEKRETARKA STARSZA
 ...bo każdemu facetowi nogi
 śmierdzą, ale to była, słońce
 moje, daleko idąca przesada.

Młodsza sekretarka zaśmiewa się, ale śmiech przechodzi w kaszel. Kobieta przepija go kawą. Starsza sekretarka zaciągając się głęboko papierosem odwraca się do Magdy.

STARSZA SEKRETARKA
 Słucham Cię Słoneczko?

MŁODSZA SEKRETARKA
 Czy nie jest to już zbyt późno na
 załatwianie interesów?

Magda nie bardzo wie, z którą z kobiet ma rozmawiać.

MAGDA
 Chciałam tylko zostawić
 dokumenty. Na egzamin.

MŁODSZA SEKRETARKA
 Na egzamin, Promyczku, to ja mam
 już WSZYSTKIE dokumenty. Tutaj
 popatrz. I tu. A ty mi jeszcze
 chcesz dać swoje.

STARSZA SEKRETARKA
 No dobrze. Niech ci będzie. Jak
 już się do nas pofatygowałaś taki
 kawał to daj te dokumenty.

Magda wyciąga z torby świadectwo i podanie.

STARSZA SEKRETARKA
 Życiorys?

(KONTYNUACJA)

MAGDA

Tam jest w podaniu.

MŁODSZA SEKRETARKA

Zmieściłaś całe swoje życie w takim malutkim polu? No to nie za wiele w życiu chyba zrobiłaś, Promyczku.

STARSZA SEKRETARKA

Zdjęcia?

MAGDA

Zdjęcia? Nie mam.

MŁODSZA SEKRETARKA

No i widzisz, Promyczku, jak to nieładnie? Mogłabym w tej właśnie chwili zakończyć twoją przygodę z naszą uczelnią.

STARSZA SEKRETARKA

Bo w zasadzie nie przyjmujemy już od kilku minut. Nikt nam nie zapłaci za nadgodziny, wiesz Słońce?

MŁODSZA SEKRETARKA

Nie będziemy tu czekać, aż pójdziesz się fotografować.

STARSZA SEKRETARKA

No i co zrobimy Słońce?

MAGDA

To może ja doślę...

SEKRETARKA STARSZA

Możesz. Tak.

SEKRETARKA MŁODSZA

Ale to już będzie po terminie, Promyczku. Długo po terminie.

Do sekretariatu wchodzi REKTOR. Brodaty grubasek w śmiesznej kamizelce w kwiaty. Za nim wchodzi KRZYŚ, młody chłopak o bardzo wylupiastych oczach i fryzurze rodem z lat sześćdziesiątych. Chłopak ubrany jest w wojskowym stylu, ale w miejscu naszywek ma kody kreskowe. Na koszulce ma wielką pacyfkę również z kodów kreskowych.

REKTOR

Moje drogie panie, to jest syn nieodżałowanego pana Janka. Chłopak będzie zdawał w tym roku. Proszę bardzo się nim zająć.

Chłopak kłania się niezdarnie. Rektor przechodzi do swojego gabinetu, zostawiając otwarte drzwi. Wygląda zza nich by zwrócić się do Krzysia.

REKTOR

Jak skończysz Krzysiu to zajdź tu na chwilkę. Mam coś dla twojej mamy.

STARSZA SEKRETARKA

Wykapany tata. Mam nadzieję, że będzie z tobą tyle śmiechu, co z ojcem. Już się tobą zajmiemy tylko skończymy z tą panią.

Krzyś stoi wpatrując się wylupiastymi oczyma w starszą sekretarkę. Kobieta przybierając bardzo profesjonalny i rzeczowy ton zwraca się do Magdy.

STARSZA SEKRETARKA

Proszę dosłać te zdjęcia pocztą. Tylko proszę je dobrze opisać. Jeśli ma pani jakieś prace do teczki to proszę je zostawić w poprawnie opisanej teczce u koleżanki. Wzór jest na blacie. To wszystko.

MŁODSZA SEKRETARKA

Proszę dać mi teczkę z pracami.

MAGDA

Mam tylko ten obraz.

Przez chwilę panuje cisza. Nagle obie sekretarki wybuchają śmiechem. Śmiech zmienia się w kaszel.

MŁODSZA SEKRETARKA

To nie przechowalnia Promyczku.

STARSZA SEKRETARKA

Nie jesteśmy w galerii.

MŁODSZA SEKRETARKA

Na pewno uważnie czytałaś regulamin i pamiętasz paragraf bodajże piąty?

STARSZA SEKRETARKA

Cytuję z pamięci: do teczki dołączamy wybrane prace i dokumentację twórczości kandydata. Koniec cytatu.

JACEK

A może doślemy zdjęcie obrazu razem z twoimi fotografiami?

MAGDA

Nie zabiorę go z powrotem.
Komisja musi to obejrzeć.

Ze swojego gabinetu wychodzi rektor.

REKTOR

O co chodzi?

STARSZA SEKRETARKA

Pani chce zostawić TO na egzamin
wstępny.

Rektor przygląda się przez chwilę Magdzie. Patrzy na
trzymany przez Jacka obraz. Podchodzi do niego i przygląda
mu się z bliska.

REKTOR

Proszę pani nie możemy przyjąć
tego obrazu na egzamin ze względu
na... jego rozmiary. Musimy
trzymać się pewnych zasad. Niech
pani prześle nam dokumentację
swoich prac. Im więcej tym
lepiej. Teczke z pracami można
uzupełniać, aż do dnia egzaminu.

MAGDA

Chciałabym, żeby komisja
egzaminacyjna go oceniła. Po to
go przywiozłam.

REKTOR

Proszę pani, ja będę w tej
komisji i na pewno zapamiętam
pani pracę. Proszę zostawić
teczkę u pani sekretarki...

MŁODSZA SEKRETARKA

Już ją mamy.

Rektor otwiera drzwi sekretariatu. Jacek wynosi obraz.
Rektor stanowczym krokiem odprowadza Magdę.

REKTOR

W takim razie to już wszystko. Do
widzenia. Do zobaczenia na
egzaminie.

HOL ASP. WNEŹRZE. DZIEŃ.

Magda i Jacek stoją koło gęsto obwieszonych ogłoszeniami
tablicy. Najlepiej widoczny jest czarno-biały plakat klubu
„ID”, informujący o występie DJ PROFETY. Jacek opiera
obraz o tablicę.

(KONTYNUACJA)

JACEK

Masz ochotę coś zjeść?

MAGDA

Nie. Najpierw trzeba zrobić te cholerne zdjęcia.

STUDIO FOTOGRAFICZNE. WNETRZE - DZIEŃ.

Magda pozuje do zdjęcia. Jest naburmuszona. Migawka aparatu zamyka się.

CIECIE DO:

STUDIO FOTOGRAFICZNE. WNETRZE - DZIEŃ.

Magda w innej pozie. Bardziej uśmiechnięta. Migawka aparatu. Uśmiech znika i Magda znowu jest naburmuszona.

CIECIE DO:

STUDIO FOTOGRAFICZNE. WNETRZE - DZIEŃ.

Postać z obrazu MUNCHA „pozuje do zdjęcia”. Migawka aparatu zamyka się.

PARK. PLENER - WIECZÓR.

Magda i Jacek siedzą na ławce. Magda przekłada jedną ręką odbitki zrobionych przed chwilą zdjęć. W drugiej ręce trzyma kanapkę. W tle znany już dzwonek telefonu taty. Magda odkłada zdjęcia i odbiera telefon.

MAGDA

Cześć. Zapomniałam. Musiałam robić zdjęcia i w ogóle powiedzieli, że nie wezmą obrazu. Tak powiedzieli.

Magda jedną ręką chowa zdjęcia do koperty, ale nie może sobie poradzić. Jacek zabiera zdjęcia i wkłada je do koperty.

MAGDA

Nie. Nie wiem, kiedy będę w domu. Zadzwoń do ciotki lepiej, bo mnie nie będzie słuchać. Nie, nie zdążę już teraz na pociąg. Zresztą nie mam nawet na bilet na pospieszny. No zadzwoń do niej. To jasne, że jestem wściekła. Zadzwoń do niej. Ja ciebie też. Pa.

(KONTYNUACJA)

Magda rozłącza się, chowa telefon. Jednym kęsem zjada kanapkę. Wstaje z ławki.

JACEK

Jak się pospieszymy to może uda się jeszcze złapać przesiadkę?

MAGDA

Nie. Muszę iść się wytańczyć.

SALA W KLUBIE ID. WNETRZE. NOC

Ciemne, odrapane ściany pokryte są bazgrołami. Na kilku z nich wiszą czarno - białe plakaty zapraszające na koncert DJ. PROFETY. Klub jest raczej zatłoczony, ale rozmowy zagłuszone są mocną muzyką. Magda siedzi z Jackiem przy pustym dwuosobowym stoliku schowanym w małej wnęce.

Obraz stoi oparty o ścianę - częściowo zasłonięty wiszącą na ścianie kotarą, a częściowo schowany za ławką.

Magda nachyla się do Jacka. Próbuje przekrzyczeć muzykę.

MAGDA

Idę tańczyć. Pilnuj rzeczy.

Jacek kiwa głową uśmiechając się do niej. Magda przez chwilę zastanawia się, czy chłopak cokolwiek usłyszał. Wstaje i rusza w kierunku parkietu.

PARKIET W KLUBIE ID. WNETRZE. NOC.

Miejsce do tańczenia jest osłonięte kratami, tak, że tancerze tańczą w czymś na kształt klatki. Do jednej ze ścian dołączony jest podest, na którym w mniejszej klatce siedzi DJ. Z rzutnika puszczane są na sufit zmieniające się abstrakcyjne obrazy.

Magda wchodzi do klatki pełnej tańczących w transie LUDZI. Przez chwilę przygląda się, jak DJ-ka wybiera płyty. Ich spojrzenia spotykają się.

Dj-ka uśmiecha się do Magdy. Odkłada płytę, którą zamierzała włączyć. Wybiera inną. Muzyka na chwilę zamiera.

Magda zamyka oczy.

Rozlegają się pierwsze dźwięki muzyki. Magda zaczyna tańczyć.

Magda otwiera oczy i jest w pustej klatce. Na miejscu Dj-a siedzi POSTAĆ Z OBRAZU Muncha. Postać bierze do ręki mikrofon i wrzeszczy. Magda zatyka uszy i chce uciec z klatki. Klatka nie ma wyjścia.

Magda bezskutecznie szarpie za kraty. Na środku podłogi pojawia się postument. Na nim wielkie radio cioci Krysi. Ciocia Krysia wbiega w koszuli nocnej, która upodabnia ją do ministranta. W ręku trzyma wielki, długi różaniec. KOLEJNA CIOCIA KRYSIA w takiej samej koszuli wbiega z drugiej strony. Obie ciocie obiegają postument przywiązując do niego Magdę różańcami.

Magda nie ma możliwości ruchu, jest mocno związana. Ciocia nastawia radio. Słysząc bardzo szybko odmawiany różaniec.

Obie Ciocie klękają i zaczynają modlić się przekładając koraliki. Koraliki silniej zaciskają pętlę wokół Magdy. Magda krzyczy, ale jedna z cioć przekręca potencjometr do oporu. Krzyk Magdy jest nie słyszalny. Obie ciocie przyspieszają z modlitwami. Magda jest już całkiem zduszona. Nie może oddychać. Ciocie nie przerywają modlitwy.

Różańce nie wytrzymują i pękają. Koraliki rozsypują się na wszystkie strony.

Rozlega się piosenka „LONDON CALLING”: to dzwoni tata.

Magda odbiera, ale słyszy powtarzane w kółko, mechaniczne: 'abonent nie żyje, połączenie nie będzie zrealizowane'.

Magda krzyczy, ale z jej gardła nie wydobywa się żaden dźwięk.

Magda jeszcze raz próbuje krzyknąć. Tym razem po kilku sekundach słysząc krzyk, ale to krzyczy postać na miejscu DJ-a.

Postać wskazuje Magdzie wyjście z klatki. W strugach światła wesoło tańczy rektor. Ubrany jedynie w swoją kwiecistą kamizelkę.

Magda biegnie w jego kierunku, mimo że obie ciocie rzucają w nią koralikami z różańca. Magda osłaniając się od koralików dobiega do wyjścia. Rektor przywołuje ją ku sobie. Nagle drogę zagrażdza jej Krzyś. Wpatruje się w nią, co raz bardziej wyłupiastymi oczyma.

Magda nie wytrzymuje tego spojrzenia. Cofa się. Krzyś wyjmując zza pleców futrzaną łapę Boga Ojca. Popycha nią Magdę w objęcia obu cioć.

TRZASK - kraty zamykają się.

Rektor bierze Krzysia za rękę i tańczy dokolusia. Magda szarpana przez ciocie zamyka oczy. Słyszy krzyk Jacka. Ciocie potrząsają Magdą.

JACEK
Magda!!! MAGDA!!!

Jacek potrząsa Magdą. Magda otwiera oczy. Patrzy na Jacka nieprzytomnym spojrzeniem.

Jacek krzyczy jej coś do ucha. Magda otrząsa się z transu. Gwałtownie odpycha Jacka. Ten wpada na tańczących. Wywraca się. Magda wybiega z klatki. Dj-ka uśmiechając się odprowadza ją wzrokiem.

SALA W KLUBIE ID. WNETRZE. NOC

Magda podbiega do stolika. Za ławką nie ma obrazu. Magda odsuwa ławę i zagląda. Sprawdza, czy obraz nie upadł na podłogę. Obrazu nie ma też za kotarą. Magda wybiega.

WNETRZE. KORYTARZ W KLUBIE ID. NOC

Magda przepycha się przez tłum. Zatrzymuje się przy każdej mijanej osobie i krzyczy jej coś do ucha. Ludzie tylko przecząco kręcą głowami, lub wzruszają ramionami. Dziewczyna w białym futerku puka się po czole z nieprzytomnym uśmiechem.

WNETRZE. BAR W KLUBIE ID. NOC

Magda przepycha się do baru. Kilka osób stojących w kolejce zwraca jej uwagę - pokazują koniec długiego ogonka.

Magda ignoruje ich. Dopycha się do baru i wrzeszczy do BARMANA. Barman zajęty nalewaniem piwa.

MAGDA
OKRADLI MNIE!!!

Barman przecząco kiwa głową. Wzrusza ramionami. Wraca do swojej pracy. Magda włazi na blat i szarpie go za rękaw.

BARMAN
CO JEST? DO KOLEJKI!!!

MAGDA
OKRADLI MNIE!

Silna łapa zdejmuje Magdę z baru.

Magda staje twarzą w twarz z wielkim OCHRONIARZEM. Magda próbuje mu coś wytłumaczyć. Ochroniarz wyprowadza ją z baru prosto na wyjściowe schody.

WEJŚCIE DO BARU ID. PLENER. NOC.

Ochroniarz stanowczo wyprowadza Magdę. Za nimi biegnie Jacek niosąc torbę i kurtkę Magdy.

OCHRONIARZ

Co to za dymy?

MAGDA

Okradli mnie rozumiesz! Ukradli mi obraz!

OCHRONIARZ

Zostawiłaś go w szatni?

MAGDA

Nie.

OCHRONIARZ

Trzeba było.

JACEK

Może wezwać policję?

OCHRONIARZ

A wzywaj pan. Już tu dziś byli dwa razy. Spiszą was i powiedzą, że trzeba było pilnować.

Ochroniarz uznaje sprawę za wyjaśnioną. Zapala papierosa. Magda nie daje za wygraną.

MAGDA

Nie widział pan, żeby ktoś wychodził z obrazem. Taki wielki obraz.

OCHRONIARZ

Tak. Widziałem.

MAGDA

Czemu pan nie mówił od razu! Taka krzyżująca postać na nim była?

Ochroniarz próbuje sobie przypomnieć. Myśli bardzo intensywnie.

OCHRONIARZ

To chyba inny. Ten, co ja widziałem to była jakaś martwa natura. Tak. Słoneczniki.

MAGDA

Kuuuuurrrrrrrrrwaaaaaaa! Wzywam policję!

(KONTYNUACJA)

OCHRONIARZ

Nie drzyj mordy. Bo ja wezwę policję. Trzeba było pilnować.

MAGDA

Zamknij się karku.

Ochroniarz jest bardzo spokojny. Nie daje się sprowokować.

OCHRONIARZ

Wypierdalaj stąd dziecko. Ale już. I nie chcę cię tu więcej widzieć. Rozumiesz? Masz tu dozwolony zakaz wstępu.

Magda odwraca się i odchodzi. Jacek biegnie za nią niosąc jej torebkę i kurtkę. Ochroniarz pstryka za nimi niedokończonym papierosem.

POCIĄG PODMIEJSKI. WNETRZE. NOC.

Zupełnie pusty pociąg podmiejski. W wagonie miga zepsuta jarzeniówka.

Magda siedzi sama. Jacek kilka miejsc dalej.

Jacek wstaje i podchodzi do dziewczyny.

JACEK

Magda...

MAGDA

Nie odzywaj się do mnie pierdoło!

JACEK

Posłuchaj...

MAGDA

Zamknij się. Prosiłam, cię o pomoc. Miałeś przez chwilę popilnować mojego obrazu. Mojego najlepszego obrazu.

JACEK

Nie było cię prawie 3 godziny!!! Musieli mi coś wrzucić do piwa. Przeczyściło mnie. Musiałem wyjść.

Magda ożywia się gwałtownie.

MAGDA

A za co kupiłeś piwo? Mówiłeś, że nie masz pieniędzy.

JACEK

Nie miałem. Jakaś laska zostawiła
prawie całą szklanę...

MAGDA

Jesteś pierdoła. Zostaw mnie w
spokoju.

Magda odwraca się do ciemnego okna. Jacek mamrocze
odchodząc na swoje miejsce.

JACEK

Dobrze, że chociaż nie ukradli
torby.

Jacek wraca na swoje miejsce. Magda wyciąga z torebki
kopertę ze zdjęciami. Przygląda się fotografii „Krzyku”.
Zerkając, czy Jacek nie patrzy - cichutko płacze.

Nie może powstrzymać łez. Wybiega do ubikacji.

KAWIARENKA INTERNETOWA. WNEȚRZE. DZIEŃ.

Magda siedzi przy jednym z komputerów. Przegląda strony z
galeriami malarstwa. Pobieźnie przegląda kolejne okna.

Iiiiiiaaaaaaaaaaaa! - W kawiarence rozlega się głośny ryk
osła. Nikt nie zwraca na niego uwagi.

Magda trafia na stronę firmy BePicasso.

Według opisu znajdują się na niej szablony do kolorowania.
Magda odtwarza film instruktażowy ze strony.

EKTRAN KOMPUTERA. FILM INSTRUKTAŻOWY. PLANSZA

FILM INSTRUKTAŻOWY BEPICASSO

PLANSZA:

Zostań artystą w 4 łatwych krokach.

PRACOWNIA MALARSKA. WNEȚRZE. DZIEŃ.

Młody, piękny ARTYSTA siedzi smutny przy biurku. Gryzmoli
coś w szkicowniku. Wyrzywa kartkę. Gnecie i wyrzuca do
kubła.

Załamany chowa twarz w dłoniach.

Słyszając Głos podnosi się i słucha zaciekawiony. Żywo
reaguje na słowa.

(KONTYNUACJA)

GŁOS Z OFFU

Czujesz w sobie niespożyty talent
do tworzenia pięknych obrazów.
Chciałbyś malować, ale nie wiesz,
jak się do tego zabrać? Z nami
możesz powtórzyć osiągnięcia
największych mistrzów. Z nami
możesz być artystą!

PLANSZA:

KROK 1. Przygotuj siatkę.

WYIDEALIZOWANE ATELIER MALARSKIE. WNETRZE. DZIEŃ.

GŁOS Z OFFU

(Śpiewa)

Współczesny artysta może
korzystać z nowych techniki
darów. Współczesny artysta sam
musisz przyznać rozwijać może
swój talent.

Zalany anielskim światłem, piękny MALARZ jest ubrany w
poncho i finezyjny beret z antenką. Kiwa się w takt
muzyki. Macha pędzlem niczym batutą. Malarz uśmiecha się
czarująco do widzów.

MALARZ

Spójrz, jakie to proste.
Przygotuj płótno!

Malarz dzieli stojące na sztaludze płótno przy pomocy
linijki i ołówka.

MALARZ

Pamiętaj, aby podzielić płótno na
dokładnie 64 części!

PLANSZA:

PLANSZA: KROK 2. Wybierz, co ci w duszy gra.

WYIDEALIZOWANE ATELIER MALARSKIE. WNETRZE. DZIEŃ.

Piękny Malarz przegląda na laptopie proponowane przez
witrynę BePicasso szablony. Są to kopie sławnych dzieł.

MALARZ

Dziś mam ochotę na coś
słonecznego.

Wybiera słoneczniki van Gogha. Naciska ikonę drukuj.

(KONTYNUACJA)

MALARZ

Jeśli trzymasz się szablonu
wszystko musi się udać!

Malarz kopiuje z szablonu kolejne fragmenty szkicu na płótno.

MALARZ

Pamiętaj tylko, aby szkicować
bardzo delikatnie, bo farba może
nie pokryć zbyt grubej kreski!

PLANSZA:

KROK 3. Kopia Mistrza

WYIDEALIZOWANE ATELIER MALARSKIE. WNEȚRZE. DZIEŃ.

Malarz przy płótnie z pędzlem w jednej i paletą w drugiej
ręce. Malarz koloruje szablon.

MALARZ

Teraz tylko dodać duszę. Bo kolor
to dusza. Jeśli chcesz odwzorować
obraz, tak jak mistrz użyj naszej
palety barw. Możesz też upuścić
wodze fantazji i wykazać się
kreatywnością, jak ja!

Malarz koloruje słoneczniki na różowo.

PLANSZA:

KROK 4. Zaskocz swoich znajomych!

WYIDEALIZOWANA GALERIA. WNEȚRZE. NOC.

Dama w wieczorowej sukni z lampką wina w dłoni podziwia
Giocondę. Przechodzi do różowych Słoneczników. Dłonią w
rękawiczce dama zasłania otwarte ze zdziwienia usta.
Malarz uśmiecha się do niej. Unosi kieliszek w stronę
widzów.

MALARZ

Teraz to proste! Pamiętaj
www.bepicasso.com

GŁOS Z OFF`U

Teraz przyjmujemy też płatności
SMS`em.

KONIEC FILMU INSTRUKTAŻOWEGO:

KAWIARENKA INTERNETOWA. WNEŹTRZE. DZIEŃ

Magda siedzi przed komputerem. Uruchamia wyszukiwarke i wpisuje hasła: „bepicasso”. Następnie dopisuje „szablony”. Następnie dopisuje „osiołek”.

Magda wciska enter i otrzymuje kilkaset tysięcy wyników. Przewija kilkanaście odnośników do stron porno. Wybiera pierwszą stronę odpowiadającą wpisywanym hasłom.

Na ekranie pojawia się wielki napis: Darmowe szablony z bepicasso.

Magda wybiera opcję „pobierz”.

Otwiera się program OSIOŁEK i na ekranie pojawia się osiołek zaprzężony do wózka.

Magda wciska ikonkę WIO!

Osiołek rusza. Ładna trójwymiarowa ikonka biega po ekranie ciągnąc swój wóz.

Osiołek zatrzymuje się i wydaje głośne: „Iiiiiiaaaaaa!”
Magda podchodzi do CHŁOPAKA obsługującego kawiarenkę.

MAGDA

Chciałabym wydrukować klika stron.

Iiiiiiaaaaaaaa! - rozlega się gdzieś w kawiarence.

KUCHNIA. WNEŹTRZE - DZIEŃ

Magda w samej bieliźnie siedzi przy kuchennym stole. Z pokoju ciotki dobiega stłumiony odgłos modlitwy: „Dla jego bolesnej męki”.

Magda przegląda wydrukowane szablony.

Fiuuuuuuuuu - czajnik gwizdże. Magda zalewa sobie kawę.

Radio cichnie. Ciotka człapie w kierunku kuchni. Magda sięga po wiszący na oparciu krzesła rozciągnięty sweter. Szybko nakłada go na siebie. Wchodzi ciotka.

CIOTKA KRYSIA

Nie pij kawy, bo to nie dobrze na serce.

MAGDA

Zalać cioci zioła?

CIOCIA KRYSIA

Nie. Już piłam. Coś miałam ci powiedzieć.

(KONTYNUACJA)

Ciocia pociera czoło ręką. Magda siada z kawą przy stole.

MAGDA
Pewnie coś ważnego.

CIOCIA KRYSIA
Już wiem. Ojciec wraca. Wyrzucili
go z budowy.

Magda o mało nie rozlewa kawy.

MAGDA
Jak to?

CIOCIA KRYSIA
A tak to. Pewno pił. Nie znasz
ojca?

MAGDA
Kiedy wraca?

CIOCIA KRYSIA
Jak bilet kupi. Musi wszystko
teraz z tego Londynu z powrotem
poprzywozić.

Magda sięga po telefon podłączony do ładowarki. Zaczyna
wyszukiwać numer do ojca. Myli przyciski.

CIOCIA KRYSIA
Nie zadzwonisz. Telefon musiał
sprzedać.

MAGDA
Kiedy dzwonił?

CIOTKA KRYSIA
A wczoraj, jak poszłaś na łajzy.

MAGDA
Dlaczego mi nic nie powiedziałaś?

CIOTKA KRYSIA
A co ciebie to interesuje nagle,
co się tu dzieje. Nie ma cię po
całych dniach. Jak byś w domu
siedziała to byś wiedziała.

Magda zabiera kawę, swoje szkice i wychodzi bez słowa.

POKÓJ MAGDY. WNETRZE - NOC.

Magda kończy nanosić siatkę na płótno i zaczyna rysować
nową siatkę na czystym płótnie.

CIECIE DO:

POKÓJ MAGDY. WNEȚRZE - NOC.

Magda kopiuje obraz Giocondy.

CIEȚCIE DO:

POKÓJ MAGDY. WNEȚRZE - NOC.

Magda koloruje obraz cukierkowymi kolorami.

CIEȚCIE DO:

POKÓJ MAGDY. WNEȚRZE - NOC.

Magda kopiuje autoportret Van Gogha.

CIEȚCIE DO:

POKÓJ MAGDY. WNEȚRZE - NOC.

Magda koloruje autoportret van Gogha samymi odcieniami zieleni.

CIEȚCIE DO:

POKÓJ MAGDY WNEȚRZE. NOC.

Magda wstaje z krzesła, przeciąga się i wraca do kolejnego obrazu.

CIEȚCIE DO:

POKÓJ MAGDY WNEȚRZE. NOC.

Magda dopija kawę. Odstawia kubek koło dwóch innych. Zdejmuje ze sztalugi obraz. Odkłada go pod ścianę, gdzie schną jej poprzednie dzieła.

CIEȚCIE DO:

POKÓJ MAGDY. WNEȚRZE. ŚWIT.

Magda wstaje od sztalug. Przeciąga się. Wygląda przez okno. Za oknem wschód słońca.

CIEȚCIE DO:

POKÓJ MAGDY. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda śpi w ubraniu na nie posłanym łóżku.

Drrrrrrrrrryn - dzwonek telefonu, Magda nie reaguje.

Drrrrrrrrrryn - oparte o ściany schną namalowane przez nią w nocy obrazy.

Drrrrrrrrrryn - Magda porusza się.

Drrrrrrrrrryn - Magda przebudza się.

Drrrrrrrrrryn - Otwiera oczy i nasłuchuje.

Drrrrrrrrrryn - Magda wstaje i wybiega.

KORYTARZ. WNETRZE - DZIEŃ.

Magda dobiega do telefonu, ale ciotka Krysia podnosi już słuchawkę do ucha.

CIOTKA KRYSIA

Krystyna, słucham. To ty? Jest tutaj.

Magda sięga po słuchawkę. Ciocia nie oddaje jej.

CIOCIA KRYSIA

Kiedy wracasz? Zaraz ją dam, powiedz, kiedy przyjedziesz. Jak to - nie wiesz. Czekaj, zaraz. Po co ty tam w ogóle pojechałeś to ja nie wiem.

Magda wrywa ciotce słuchawkę. Ciotka stoi i słucha.

MAGDA

Halo, tato? Co się stało? Pięść...

Magda trzyma słuchawkę przy uchu czekając, aż ojciec skończy swoje tłumaczenie. Słysząc jego niewyraźny podniesiony głos. Kilka razy Magda chce się odezwać, ale ojciec mówi szybko. Magda, co raz bardziej zdenerwowana w końcu przerywa mu.

MAGDA

No i co teraz z moimi studiami? Egzamin za niecały tydzień mam! (pauza) Jak to mam iść teraz do pracy? Muszę szykować teczkę!

Magda słucha przez chwilę z niedowierzaniem.

(KONTYNUACJA)

MAGDA

To, kiedy będziesz mógł wrócić?

Magda słucha chwilę. Rzuca słuchawkę na widełki.

MAGDA

A ja ciebie nie.

Magda patrzy tępo w telefon.

CIOCIA KRYSIA

No to pieniędzy z Londynu więcej
nie będzie. To pewne. Co
powiedział?

Magda podnosi słuchawkę i szybko wykręca numer.

CIOTKA KRYSIA

Gdzie już dzwonisz? Trzeba teraz
oszczędzać!

MAGDA

Cześć. Muszę się z tobą spotkać.
Za 10 minut przy fontannie. OK?

Magda odkłada słuchawkę i wychodzi.

CIOTKA KRYSIA

A ty gdzie? Pracy idź szukać!

PARK. PLACYK Z FONTANNĄ. PLENER. DZIEŃ.

Matki z dziećmi przechodzą do pobliskiego placu zabaw.
Jakiś maluch chłapie w fontannie patykiem. Magda siedzi na
ławce i przegląda gazetę z ogłoszeniami o pracy. Nie
zauważa, kiedy podchodzi do niej ubrany w strój malarski
Jacek.

JACEK

Cześć.

Jacek siada koło niej. Magda odkłada gazetę i całuje go w
policzek. Jacek jest szczerze zdziwiony.

MAGDA

Cześć.

Jacek próbuje zachowywać się swobodnie, ale powitanie
Magdy wywarło na nim silne wrażenie.

JACEK

Szukasz pracy?

Magda jest bardzo poważna. Widać, że to, co mówi dużo ją
kosztuje.

MAGDA

Chciałam cię przeprosić. Nie
powinnam była tak się zachowywać.

JACEK

Ok. Coś się stało?

MAGDA

Ojca wywalili z pracy. Zachlał
się i spowodował wypadek. Z tego,
co zrozumiałam to chyba wjechał
walcem w przystanek. Nie był zbyt
rozmowny w każdym razie. Musi
zapłacić jakąś astronomiczną
sumę. Nie wiem, czy go tam nie
wsadzą.

JACEK

O rany.

MAGDA

No i muszę radzić sobie sama.
Ciotka nie da mi grosza. Zawsze
mówiła, że nie ma żadnych
oszczędności. Że wszystko wydała
na moje wegetariańskie żarcie.
Tak jakby mi coś kiedyś kupiła.
Na pewno nie da mi na studia.

JACEK

I szukasz pracy?

MAGDA

Tak. Agencje artystyczne bardzo
dobrze płacą takim jak ja.

JACEK

O! Brzmi fajnie. Czekał?
Agencje...

MAGDA

Tańczysz na rurze, czasem robisz
loda i masz dwa tysiące na rękę.

Magda wyrzuca gazetę do kubła.

MAGDA

Dobra, nie będę się użalać nad
sobą. Możesz przyjść do mnie z
aparatem i zrobić mi dokumentację
prac do teczki?

JACEK

Jasne. Namalowałaś coś?

MAGDA

Mam kilka nowych obrazów, a jutro będzie drugie tyle. Nie mam za dużo płócien, a teraz już nie kupię nowych.

Jacek potakująco kiwa głową. Magda lekko waha się.

MAGDA

I muszę gdzieś pożyczyć kasę na bilet.

JACEK

Mogę ci pożyczyć. Jutro mam wypłatę za malowanie szkoły.

MAGDA

Dobra -to wracaj do pracy, bo ci nie zapłacą! Widzimy się wieczorem u mnie.

POKÓJ MAGDY. WNETRZE - NOC

Jacek z cyfrowym aparatem z fleszem przechodzi od jednego obrazu do drugiego. Robi zdjęcia z ręki. Magda chodzi za nim. W drzwiach stoi zde gustowana ciotka Krysia załamując rękę.

CIOCIA KRYSIA

Wzięlibyście wy się lepiej, za jaką robotę.

DWORZEC KOLEJOWY. PLENER - ŚWIT.

Magda ubrana do egzaminu kręci się nerwowo po peronie. Jacek siedzi na ławce.

JACEK

Nie denerwuj się. Na pewno ich zakasujesz.

MAGDA

O to się nie martwię. Ale jeśli pociąg się spóźni to nie będę miała, kogo zakasować, bo wszyscy rozejdą się już do domów.

W oddali widać światła nadjeżdżającego pociągu. Jacek wstaje i podaje Magdzie jej torbę. Pociąg zbliża się. Jacek daje dziewczynie do ręki banknot.

JACEK

Powodzenia.

MAGDA

No, co ty?

JACEK

Oddasz, jak będziesz mogła. Nie
dziękuj.

Magda z udawanym wahaniem chowa pieniądze.

JACEK

Pamiętasz, co Ci mówiłem w
pociągu?

Magda udaje, że recytuje z pamięci.

MAGDA

Że jak mi się nie uda to mogę
wyjechać z obiecującym młodym
pisarzem do hotelu Outlook i
zobaczyć jak z dala od ludzi z
braku zabawy zmienia się w
pracującego bez przerwy pisarza.

JACEK

Yhm. A teraz jedź i zdaj.
Powodzenia!

Magda wsiada do pociągu. Drzwi zamykają się za nią. Magda
stoi w oknie przyjmując pozycję krzyczącej postaci Muncha.
Jacek macha do niej szeroko uśmiechnięty.

POCIĄG PODMIEJSKI. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda przegląda obrazkową: „Historię sztuki w pigułce”. W
słuchawkach rozbrzmiewa jej ulubiona muzyka. Magda leniwie
przegląda reprodukcje średniowiecznych fresków. Przez
chwilę zatrzymuje się nad „Statkiem Szaleńców” Boscha.
Przygląda się poszczególnym postaciom obrazu. Podnosi
wzrok znad książki. Podskakuje na miejscu i książka upada
na podłogę, a z uszu wypadają słuchawki.

Naprzeciw Magdy siedzi uśmiechnięta od ucha do ucha
ANDŻELA, młoda kobieta z zespołem Downa.

Magda schyla się by podnieść książkę. Andżela chce
pogłaskać ją po twarzy. Magda z niechęcią pozwala jej na
to.

Dziewczyna uśmiecha się szeroko. Wskazuje na książkę.
Magda odwzajemnia uśmiech.

MAGDA

Muszę czytać. Mam dziś egzamin.
Uczę się.

Magda wkłada słuchawki do uszu. Wraca do lektury. Andżela podnosi ręce do twarzy i kilkakrotnie pociera oczy. Mówi coś do Magdy. Andżela szarpie lekko za kabel słuchawek. Słuchawki wypadają.

ANDŻELA

Płacze. Pani płacze. Płacze.

MAGDA

Nie rozumiem.

ANDŻELA

Nie płacze. Pani nie płacze!

MAGDA

Ktoś płacze? Ja nie płaczę.

Andżela zaczyna się denerwować. Wstaje i siada kilka razy.

ANDŻELA

Pani płacze. Płacze. Buuuuuuuu!
Niech nie płacze. Nie płacze.

MAGDA

Ja nie płaczę. Nie. Już dobrze.

Andżela chce wyrwać jej książkę. Magda nie pozwala jej na to.

ANDŻELA

Płacze. Pani płacze. Buuuuuuu. Tak
płacze. Pani płacze.

MAGDA

Nikt nie płacze. Uspokój się. To
moja książka. Zostaw ją.
Zniszczysz!

Podbiega do nich najwyraźniej obudzona awanturą KOBIEȚA. Kobieta przytula Andżelę.

KOBIEȚA

Ciiiiiiii. Andżela, Ciiiiiiii.
Już dobrze. Uspokój. Uspokój się.

ANDŻELA

Ciiiiiiiiiiiiiiii. Uspokój. Pani
płacze. Uspokój. Uspokój.

KOBIEȚA

Ciiiiiiii. Uspokój. Przepraszam
panią.

ANDŻELA

Pani. Pani płacze. Pani płacze.

KOBIETA
Ciiiiiiiiiiii. Cicho. Przepraszam,
jeśli panią przestraszyła.

MAGDA
Chciała zniszczyć mi książkę.

KOBIETA
Na pewno nie. Proszę mi ją
pokazać.

Magda podaje jej książkę „Historia sztuki w pigułce”.
Kobieta bierze ją i zaczyna szybko kartkować. Andżela
wyraźnie się uspokaja.

KOBIETA
To przez Picassa. Przepraszam.

ANDŻELA
Pani płacze. Buuuuuuu.

Kobieta szybko kartkuje książkę od końca. Szybko przerzuca
sztukę współczesną i dociera do okresu międzywojennego.
Zatrzymuje się przy reprodukcjach Picassa. Na jednej ze
stron znajduje się „Płacząca”. Kobieta pokazuje obrazek
Andżeli. Andżela pokazuje go palcem.

ANDŻELA
Pani płacze. Płacze. Buuuuuuuuuu!

KOBIETA
Tak. Pani płacze. Dlaczego pani
płacze Andżela?

ANDŻELA
Brzuszek. Boli. Boli brzusek.
Płacze. Tak płacze. Buuuuuuuuu.

KOBIETA
To nie jest twoja książka
Andżela. Jest taka sama, ale ta
jest tej pani.

Andżela uważnie przygląda się książce.

ANDŻELA
Tam pani płacze. Płacze.

KOBIETA
A teraz oddamy pani książkę,
dobrze? Czy chcesz jeszcze
zobaczyć?

ANDŻELA
Jeszcze troszkę.

Andżela przygląda się malutkiej reprodukcji obrazu.
Spogląda na Magdę i pokazuje jej palcem obrazek.

ANDŻELA

Pani płacze. Tu. Boli brzuszek.

KORYTARZ ASP. WNETRZE. DZIEŃ

Otwierają się drzwi do sali egzaminacyjnej i Magda ciekawie zagląda do środka. Za zestawionymi ze sobą stołami siedzi czteroosobowa komisja. Z sali wychodzi zdenerwowany CHŁOPAK Z BRODĄ. Mija ubraną w stylu wyzywającej sekretarki IRKĘ, dwie niemal identycznie ubrane PRZYJACIÓŁKI, siedzącego pod ścianą chłopaka w białej koszuli z podwiniętymi rękawami, który słucha czegoś na gigantycznych słuchawkach, oraz Magdę i Krzysia. Chłopak z brodą odzywa się półgębkiem, nie odwracając się nawet, ani nie zatrzymując.

CHŁOPAK Z BRODĄ

Następny z listy może wejść.

Krzyś wchodzi do sali, podchodzi do stołu komisji i siada na krzesełku.

REKTOR

Zamknij drzwi Krzysiu.

Krzysiu wstaje z krzesełka szurając nim. Człapie do drzwi i zamyka je.

IRKA

No to półgodziny z głowy. Idzie ktoś zajarać?

Przyjaciółki z zażenowanym uśmiechem przecząco kiwają głowami. Irka spogląda na chłopaka siedzącego pod ścianą i ze skrzywioną miną macha na niego ręką. Irka podchodzi do Magdy.

IRKA

Chodź młoda, zajaramy.

MAGDA

Ja nie palę.

IRKA

To chodź ja zajaram, a ty popatrzysz jak to się robi. Wszyscy artyści palą. Musisz się uczyć.

MAGDA

Mówili żeby się nie oddalać.

IRKA

Nie peniaj. Teraz pan wylupiaste oko będzie tam śpiewał przez jakieś pół godziny. A potem jest

(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

IRKA (kontynuacja)
jeszcze chyba pan Słuchawka i
dopiero ja. Jak coś to dziewczyny
nas zawołają, nie?

Przyjaciółki zajęte nerwowym chichotaniem nie zwracają
uwagi na Irkę.

IRKA
No chodź.

SKWEREK PRZED ASP. PLENER. DZIEŃ.

Irka siada na oparciu ławki. Wyciąga z ręcznie malowanego
pudełka cienkiego papierosa i zapala zdobioną imitacją
brylantów zapalniczką.

IRKA
Ty pierwszy raz?

MAGDA
Aż tak widać?

Irka zaciąga się papierosem.

IRKA
Widać, nie widać. Ja wiem. Wiesz,
który raz ja zdaję?

MAGDA
Drugi?

IRKA
Szósty.

Czeka, aż informacja wywrze odpowiednie wrażenie na
Magdzie. Nie doczekując się kontynuuje.

IRKA
W tym roku jest trudniej, bo
gadają ze wszystkimi od razu. W
zeszłym roku na podstawie prac
przyjmowali do drugiego etapu.
Potem był praktyczny i rozmowa. A
teraz rozmowa na początku. Srał
ich tam pies. Jak mi się nie uda
to zdaję do studium. Ci sami
wykładowcy, te same zajęcia.
Wszystko to samo. I nie ma
egzaminu.

Magda jest zaintrygowana tą informacją.

MAGDA
Jak to? Na ASP?

IRKA

No. Takie studium weekendowe.
Jest bardzo tanio. Biorą
dwadzieścia tysięcy za trzy lata.
To wychodzi taniej niż w innych
szkołach. A to jest przecież ASP.
Po roku takiej szkoły zdajesz
egzamin bez zdawania. A ty, co
zrobisz jak się nie dostaniesz?

MAGDA

Ja muszę się dostać.

IRKA

Ja też. Teraz mam mocną teczkę.
Masz dużo piórka?

MAGDA

Piórka?

IRKA

No. W komisji jest Marecki on ma
fisja na punkcie piórka. A mówią,
że to on tak naprawdę decyduje,
kto przechodzi. Ja mam
dwadzieścia szkiców piórkiem,
rysowałam to z nim na
warsztatach. A ty, co masz?

MAGDA

Zdjęcia. Dokumentację znaczki.
Obrazów.

IRKA

To kiepsko. Oni nie lubią zdjęć.
Zwłaszcza Marecki. Ale zawsze
możesz ich zagadać. Trzy lata
temu... Nie...Dwa lata temu tak
ich zagadałam, że pchnęli mnie od
razu do ostatniego etapu!
Powiedzieli - jak pani maluje
tak, jak mówi to już jest pani
przyjęta.

MAGDA

To, czemu cię nie przyjęli?

IRKA

Pech chciał, że zdawałam z
kolesiem, który nazywał się
Marecki. Co za przypadkowa
zbieżność nazwisk.

MAGDA

Ten gość, który teraz odpowiada
to jakiś znajomy rektora.

IRKA

No to pięknie. W takim razie nie mamy 10 miejsc do wzięcia, tylko 9. A z tego, co słyszałam to w zasadzie nie 9 tylko 8. Chyba, że słyszałam o tym samym, o czym mi właśnie mówisz. Tak, czy tak -teraz muszę zapalić jeszcze jednego.

HOL. PRZED TABLICĄ OGŁOSZEŃ. WNEŹRZE. DZIEŃ

Magda i Irka zatrzymują się przy pustawej tablicy ogłoszeniowej. Wisi na niej plakat klubu ID zapraszający na występ DJ PROFETY.

IRKA

Gdzie będziesz mieszkać, jak się dostaniesz?

MAGDA

Chyba w akademiku. A ty?

IRKA

Ja nie mam tego problemu.

MAGDA

Mieszkasz tu?

IRKA

Tak.

MAGDA

Świetnie.

IRKA

Bo ja wiem. Mam za to inne problemy. Na przykład:, co zrobić z dwójką małych wrzeszczących dzieci na czas zajęć. Wiesz jak trudno jest znaleźć odpowiedzialną nianię.

KORYTARZ ASP. WNEŹRZE. DZIEŃ

Magda z Irką wychodzą z za rogu i podchodzą do czekającej trójki.

IRKA

(kontynuuje myśl)

A oprócz zarobków, czasu pracy, gotowania i języków ważne jest, żeby była wyjątkowo brzydka. Żeby mój małżonek jej nie pukał. Na to bym na pewno się nie zgodziła.

(KONTYNUACJA)

KRZYŚ

Że litografię i grafikę
najbardziej, bo w tym się czuję
pewnie. I że interesują mnie
eksperymenty z optyką. Więc
zaczęli o Escherze, a że nie
lubię gościa bardzo, to się z
nimi trochę pokłóciłem.

MAGDA

Pokłóciłeś się?

KRZYŚ

No powiedziałem, co o nim myślę.
Chyba nawet trochę przeklinałem.
Jak się zdenerwuję to zazwyczaj
klnę.

MAGDA

No i co? Co powiedzieli?

KRZYŚ

Nic. Śmiali się.

MAGDA

No i co jeszcze?

KRZYŚ

Nic. Wyszedłem.

MAGDA

Jak to nic? Byłeś tam prawie pół
godziny!

Krzyś wzrusza ramionami.

KRZYŚ

Idę do domu. Mają przysłać list,
jeśli dostanę się do drugiego
etapu. Nie można dzwonić. Tak
powiedzieli. Żeby nie dzwonił,
tylko wypatrywał listonosza.

Zza drzwi dobiega ich gromki śmiech komisji i wybijający
się na pierwszy plan śmiech i pisk Irki. Krzyś patrzy
chwilę na drzwi.

KRZYSIO

Idę do domu się przespać.

MAGDA

A teczka?

KRZYSIO

Zostaje. Ponoć będzie ją
analizować. Inna komisja jeszcze.
Czy jakoś tam. Idę. Cześć.

(KONTYNUACJA)

Krzyś wychodzi. Magda siada na krzeselku i przegląda „historię sztuki w pigułce”. Zatrzymuje się na „Płaczącej” Picassa.

CIECIE DO:

KORYTARZ ASP. WNEŹTRZE. DZIEŃ

Z lektury wyrwa Magdę dźwięk otwierających się drzwi. Przed Magdą staje uśmiechnięta Irka.

IRKA

No mała, rozgrzałam ich dla
ciebie. Teraz tylko rżnąć.

Magda zamyka książkę, jak we śnie wchodzi do sali i zamyka za sobą drzwi.

SALA EGZAMINACYJNA. WNEŹTRZE. DZIEŃ.

Komisja siedzi przy zestawionych ze sobą stołach pod ścianą, na której wisi zielona tablica. Na tablicy rysunki „figur niemożliwych”. Wysoki, uśmiechnięty szeroko STUDENT wyciera tablicę gąbką. Przy stole siedzą trzy osoby: Elegancko ubrana DAMA po pięćdziesiątce, rektor w swojej kwiecistej kamizelce, oraz nerwowo składający ręce i często mrugający łysy jegomość - MARECKI. Dama przegląda leniwie pocztówkowe zdjęcia z teczki Magdy.

MARECKI

Proszę siadać, pani Magdo. Za
sekundkę zaczniemy.

Dama układa zdjęcia na blacie stołu. Układa je bardzo powoli i dokładnie, by leżały idealnie koło siebie. Krytycznie przygląda się swojemu dziełu i zamienia zdjęcia miejscami.

MARECKI

Poczekamy tylko, aż nasz
sekretarz skończy swą powinność i
będziemy zaczynać.

Rektor uśmiecha się do Magdy. Dama zagląda do teczki i ku swemu zdumieniu wysypuje z niej jeszcze dwa zdjęcia. Zbiera wszystkie zdjęcia ze stołu i jeszcze raz przygląda im się uważnie. I znowu zaczyna je układać.

MARECKI

Poprosimy jeszcze pana
sekretarza, aby otworzył okno, bo
zrobiło nam się tu ciut duszno.

Student idzie do okna i zaczyna siłować się ze skrzypiącą klamką.

(KONTYNUACJA)

MARECKI

Pani Magdo złożyła pani podanie i komplet dokumentów, aby ubiegać się o przyjęcie w poczet studentów naszej placówki. Jest to szkoła bardzo specyficzna, a więc i egzamin jest bardzo specyficzny. Na podstawie naszej rozmowy nasza czwórka musi ocenić, czy kryje pani w sobie talent. Bo nie chodzi nam o technikę. My nie uczymy tu rzemiosła. Rzemiosło jest ważne proszę pani, ale tu nie jest najważniejsze.

Magda wsłuchuje się w monotonne słowa Mareckiego kiwając głową. Przygląda się Damie od nowa układającej jej zdjęcia.

MARECKI

(kontynuuje)

Rzemiosło to jest coś, co można wypracować. Wyuczyć się.

Marecki patrzy, czy rektor lub dama nie mają ochoty kontynuować jego wywodu. Rektor zachęca go skinieniem głowy.

MARECKI

Mamy dla siebie około pół godzinki. To nie dużo. Znamy już panią z lektury pani podania. Widzieliśmy pani prace. A teraz chcielibyśmy usłyszeć, co pani ma nam do powiedzenia. Proszę powiedzieć, dlaczego pani zdecydowała się zdawać na naszą uczelnię?

Magda zastanawia się przez chwilę, czy Marecki faktycznie skończył. Marecki rozpiera się w krzeselku, tak jakby czekał na długą i interesującą prezentację.

MAGDA

Chciałabym być artystką.

MARECKI

Proszę nam opowiedzieć o sobie. Jest pani bardzo młoda. Co pani chciałaby robić?

MAGDA

Chciałabym być artystką. Malować. Tworzyć.

Marecki nerwowo strzela palcami i mruga kilkakrotnie.

(KONTYNUACJA)

MARECKI

Niech się pani tak nie spina.
Chcemy pani pomóc.

DAMA

To może ja zacznę. Takie zadanie ruchowe, żeby się pani rozluźniała. Może pani ułożyć te zdjęcia chronologicznie? W kolejności powstawania obrazów.

Magda wstaje i podchodzi do stołu. Bez namysłu układa zdjęcia i wraca na miejsce.

DAMA

Krzyk był przed Giocondą, a potem powstał autoportret van Gogha?

MAGDA

Krzyk powstał o wiele wcześniej. Jeszcze jak byłam w liceum go namalowałam. To mój największy obraz. Bardzo go lubię...
Lubiłam.

MARECKI

Dlaczego?

MAGDA

Bo wyraża bunt. Jest bardzo smutny. I piękny. Rzadko się widzi takie zbuntowane piękno.

Rektor uśmiechając się znacząco zwraca się do Damy.

REKTOR

Nie tak dawno miałem przyjemność oglądać oryginał.

MARECKI

Dlaczego powiedziała pani, że go „lubiła”? Już go pani nie lubi?

MAGDA

Lubię. Niestety został skradziony.

DAMA

Ma pani na myśli oryginał?

MAGDA

Tak. Ktoś mi go zabrał w klubie.

REKTOR

Niepowetowana strata.

MARECKI

No dobrze. To znaczy bardzo mi przykro. Może pani nam powie, dlaczego chce pani zostać artystką? Kim jest artysta?

Magda jest już mniej spięta. Mówi szybko i pewnie, bez zastanowienia.

MAGDA

Ja od zawsze malowałam. Od kiedy pamiętam. Trochę też pisałam wierszy, ale zawsze wolałam malować. Malowanie jest ciekawsze. Bardziej twórcze.

Magda zawiesza głos, czekając na pytania. Komisja milczy, więc Magda przerywa ciszę.

MAGDA

Artysta powinien pokazać coś ważnego światu. Myślę, że artysta to jest taka osoba, która daje światu piękno. I świat staje się przez to lepszy. Tak mi się wydaje.

Magda zachęcona ciszą kontynuuje. Członkowie komisji słuchają jej bardzo uważnie.

MAGDA

W szkole zawsze miałam najlepsze oceny z plastyki. Najgorsze miałam z wuefu, bo nigdy nie ćwiczyłam. Wolałam siedzieć na ławce i bazgrać. To jest coś, co mi sprawiało przyjemność.

Magda zapomina o komisji. Mówi teraz dla samej siebie.

MAGDA

Pamiętam jak dawałam mamie moje pierwsze obrazki, jak się cieszyła. W liceum zaczęłam malować artystyczne koszulki. Nawet kilka sprzedałam. To podsunęło mi myśl, żeby zdawać na ASP. Żeby malować prawdziwe obrazy, że z tego można przecież żyć.

DAMA

A dla kogo chce pani tworzyć?

Pytanie wyrywa Magdę z zamyślenia. Znowu stara się mówić, tak, aby wypaść jak najlepiej.

MAGDA

Dla ludzi. Dla wszystkich ludzi. Sztuka powinna być zrozumiała dla wszystkich. Może pozytywnie wpłynąć na wszystkich. Może ich zmienić na lepsze. Otworzyć im oczy na różne problemy. Dobre emocje są ważne. Wzbudzać w kimś miłość, śmiech.

DAMA

A krzyk? To są pozytywne emocje?

MAGDA

No to są negatywne emocje. Tylko ten obraz działa oczyszczająco. To jest jak kąpiel, która zmywa brud całego świata. Albo jak lekarstwo. Szczepionka przeciw złu.

REKTOR

Może niech pani opowie nam o swoim ulubionym artyście, lub o ulubionej epoce?

MAGDA

Lubię Salvadora Dali. Jego obrazy są takie... psychodeliczne. Znaczy zakręcone. Bardzo go lubię. No i Picassa. Lubię kubizm. Taki obraz „Płacząca”. Wywarł na mnie duże wrażenie ostatnio.

DAMA

A z rodzimych twórców?

MAGDA

To może... Nie wiem. Nikt konkretny mi nie przychodzi do głowy. Chyba, że mogę wymienić muzyków?

MARECKI

Próbowała pani malować coś swojego? To znaczy nie skopiowanego, tylko tak od siebie.

MAGDA

Tak.

MARECKI

A dlaczego pani nam tego nie chce pokazać? Tylko te zdjęcia.

MAGDA

Nie ma, czego pokazywać. To tylko takie bazgroły w zeszytach.

DAMA

Nikt nie oczekuje, że przyjdzie tu pani, jako ukształtowany artysta. Wie pani, takie bazgroły potrafią wiele powiedzieć o umiejętnościach kandydata. O jego potencjale.

MAGDA

Ja nie mam jeszcze umiejętności. Chciałam się wszystkiego tutaj nauczyć. Przecież to jest szkoła, prawda?

DAMA

To jest akademia.

REKTOR

Proszę państwa, ja już chyba wyrobiłem sobie opinię. Może ogłosimy chwilę przerwy zanim poprosimy kolejnego kandydata?

DAMA

Byłoby wskazane.

MARECKI

Tak. Tak. Tak.

MAGDA

To już wszystko? Zdałam?

REKTOR

Ocena rozmowy to tylko jedna ze składowych oceny. Powiadomimy panią listownie, czy zakwalifikowała się pani do drugiego etapu.

DAMA

Niech pani wypatruje listonosza. Proszę powiedzieć na korytarzu, że mamy teraz 15 minut przerwy. Poprosimy kolejną osobę.

MAGDA

Dziękuję. Do widzenia.

Magda wstaje z krzeselka i wychodzi.

SKWEREK PRZED ASP. PLENER - DZIEŃ.

Magda wychodzi z uczelni. Widzi Irkę palącą papierosa na ławce. Irka przywołuje ją machnięciem ręki. Magda niechętnie podchodzi do Irki.

IRKA

Już po krzyku? Marecki się ciebie czepiał? To jest cholerny erotoman. Ciągłe mi zaglądał w cycki. Pewnie weźmie mnie do drugiego etapu, żeby sobie jeszcze popatrzeć.

Za ławką parkuje duży, elegancki terenowy samochód. Otwierają się tylne drzwi i wyskakuje z nich dwójka ubranych na różowo DZIEWCZYNEK w wieku około 4 lat. Z wrzaskiem podbiegają do Irki. Zza kierownicy wysiada OSIŁEK z wielkim karkiem i złotym łańcuchem.

DZIEWCZYNKI

Mamo! Mamo! Jedziemy do kina!
Mamo!

OSIŁEK

Cisza. Jak poszło kochanie?

Dzieci uciszają się i siadają obok mamy. Naśladują jej sposób zakładania nogi na nogę.

IRKA

Skąd mam kurwa wiedzieć. Chyba dobrze.

OSIŁEK

Jedziesz z nami?

IRKA

A nie miałeś ich zawieźć do mamy? Chcę iść w spokoju na obiad, a wieczorem idę do ID. Jak je odwieziesz to zadzwoń.

OSIŁEK

Obiecałem im kino.

IRKA

Rób jak chcesz. Ja ich teraz nie wezmę.

Osiłek wsiada do auta.

OSIŁEK

Dziewczynki do auta! Jak chcecie, żebym zdażył kupić wam popcorn to już widzę was w aucie!

(KONTYNUACJA)

Dziewczynki żegnają się z Irką. Wskakują do samochodu. Auto rusza z piskiem opon i odgłosem silnego pulsującego basu.

IRKA

Co za palant. Mówiłam mu, żeby się tu nie pokazywał.

MAGDA

Idziesz do ID?

IRKA

Yhm. Dzisiaj gra Feta.

MAGDA PROFETA? IRKA

No. My mówimy na nią feta, albo DJ katar. Niezła jest. Przyjdiesz?

MAGDA

Nie wiem. Na razie chcę się przejść po mieście. Poczuć klimat.

IRKA

Dobra. Pójdź sobie do Galerii, mają teraz świetne wyprzedaże. Do zobaczenia.

MIASTECZKO STUDENCKIE. AKADEMIKI. PLENER - DZIEŃ.

Magda spaceruje po pustawym miasteczku studenckim. Zagląda do środka jednego z budynków przez szklane drzwi. W środku ciemno, nikogo nie ma. Magda chce się oddalić, ale z akademika wychodzi CIEĆ.

CIEĆ

Szuka pani kogoś?

MAGDA

Nie, nie. Tak się tylko rozglądam.

Cieć wraca do środka. Zamyka drzwi na klucz.

RYNEK. TARG. PLENER. DZIEŃ

Na rynku odbywa się „TARG EKOLOGICZNY”. Magda z zaciekawieniem ogląda tandetę sprzedawaną na straganach. Kupuje kanapkę z pasztetem sojowym.

RYNEK. PLENER. DZIEŃ

Magda miją grupę rozśpiewanych, zalanych w trupa rezerwistów. Magda ogląda się za nimi. Zwraca uwagę na ich chusty.

RYNEK. ARKADY. PLENER. DZIEŃ

Magda siada na murku koło rzeźbionej pompy, żeby zjeść kanapkę. Koło niej siada kilku Japońskich turystów. Pompa jest miejscem spotkań, więc wiele osób czeka tu na znajomych.

Ludzie zbierają się i robi się co raz bardziej tłoczno. Magda je kanapkę oglądając gromadzący się tłum. Jej uwagę przykuwa młody CHŁOPAK z wielką pluszową różą.

Chłopak jest elegancko wystrojony i nerwowo rozgląda się wokoło. Zegar na ratuszu wybija dziewiętnastą. Jeszcze w trakcie bicia zegara wielu ludzi dostrzega osoby, na które czekało. Witają się. Rozchodzą się w różne strony. Japońska wycieczka wstaje jak na komendę. Japończycy kierują się do przewodnika z wysoko uniesioną czerwoną parasolką. Po dziewiętnastym uderzeniu zegara chłopak zostaje sam na pustym placu. Stoi dokładnie naprzeciw jedzącej kanapkę Magdy.

Magda uśmiecha się do niego. Chłopak odwzajemnia uśmiech. Macha w jej kierunku, a następnie pewnym krokiem maszeruje wprost na nią.

Magda pospiesznie odkłada resztkę kanapkę. Wstaje z miejsca szybko łykając jedzenie. Chłopak jest już o krok od niej. Czarujaco się uśmiecha.

CHŁOPAK

Czeeeeść!

Magda przelyka szybko ostatni kęs.

MAGDA

Cześć.

DZIEWCZYNA

Cześć! Przepraszam, utkwiłam w korku! Chyba się nie spóźniłam? Chłopak miją Magdę i podchodzi do idącej w jego kierunku drobnej DZIEWCZYNY. Obejmuje ją i długo całuje w usta.

CHŁOPAK

Nic nie mów.

Chłopak daje jej pluszową różę i znowu długo się całują. Magda zabiera swoje rzeczy, wyrzuca resztki kanapki do kosza i odchodzi.

KLUB ID. WEJŚCIE. PLENER. WIECZÓR.

Przed klubem stoi znany z poprzedniej wizyty ochroniarz. Magda widząc go zatrzymuje się. Przechodzi na drugą stronę ulicy. Ochroniarz pali papierosa rozglądając się dookoła. Zaciąga się mocno. Wyrzuca papierosa na ziemię. Schodzi po schodach. Magda odczekuje chwilę i wchodzi za nim.

KLUB ID. WEJŚCIE. WNETRZE. NOC.

Ochroniarz schodzi po schodach i kieruje się do części biurowej. Magda zerka za nim i wchodzi do klubu.

KLUB ID. SALA. WNETRZE. NOC.

Magda wchodzi do pustawego o tej porze klubu. Muzyka gra dość cicho. Siada przy jednym z wielu wolnych stolików. Podchodzi do niej KELNERKA. Magda nieśmiało zamawia małe piwo. Rozgląda się. Magda siada tyłem do sali. Kelnerka przyjmuje zamówienie i idzie do baru.

CIECIE DO:

KLUB ID. SALA Z BAREM. WNETRZE. NOC.

Trzymając wysoko nad głowami tacę pełną szklanek z piwem i kilkoma kolorowymi drinkami kelnerka przepycha się przez tłum ludzi. Dociera do stolika Magdy, przy którym siedzi jeszcze Irka w towarzystwie dwóch przystojnych, o wiele młodszych od niej CHŁOPCÓW. Irka rozmawia z nimi, ale muzyka jest tak głośna, że Magda słyszy jedynie jej przenikliwy śmiech.

Irka daje jej znak, że chce jej coś powiedzieć. Magda nachyla się. Irka krzyczy.

IRKA
Zmieniamy lokal! Spierdalamy
stąd!

MAGDA
Idziemy potańczyć?

IRKA
Jedziemy coś zjeść!

MAGDA
Ja zostaję.

IRKA
Jedź z nami!

(KONTYNUACJA)

Przyjaciele Irki uśmiechają się zachęcająco do Magdy. Irka dopija drinka. Lekko się chwiejąc wstaje. Jeden z chłopców podtrzymuje ją za pośladek. Irka kokieteryjnie daje mu po łąpach.

Chłopcy, Irka i Magda przepychają się do wyjścia. Podchodzi do nich kelnerka. Magda wyciąga pieniądze, ale jeden z przyjaciół Irki reguluje już rachunek.

KELNERKA

Nie mam wydać!

CHŁOPAK

Nie trzeba! Reszty nie trzeba!

Cała czwórka przepycha się do wyjścia.

KLUB ID. SALA TANECZNA. WNEŹRZE. NOC.

Irka z przyjaciółmi przepychają się przez tańczący tłum. DJ PROFETA oświetlona od dołu stroboskopowym światłem miksuje tańcząc.

Na suficie lecą bardzo szybko zmontowane fragmenty starych gier komputerowych. Magda idzie za Irką przez sam środek parkietu.

DJ-ka macha do niej ręką. Magda odpowiada machając. DJ-ka wskazuje na sufit. Magda zatrzymuje się i patrzy do góry na obrazki z gier, które migają bardzo szybko.

Magda nie może oderwać wzroku od tych rozedrganych obrazów. Ludzie wokół poruszają się wolniej. Magda widzi roześmianą Irkę wychodzącą z sali. Jej przyjaciele obejmują ją. Światło stroboskopu zwalnia. Pokaz gier przyspiesza tak, że nie da się już rozpoznać żadnego konkretnego obrazu. Magda z podniesioną w górę głową zamyka oczy.

KLUB ID W 2D. WNEŹRZE. NOC

Kiedy Magda otwiera oczy jest dwuwymiarową postacią z gry komputerowej. Pozostali tancerze zmieniają się w jednorodne, schematyczne tło, będące animacją dwóch statycznych obrazów.

DJ-ka uśmiecha się i macha do Magdy. Magda odpowiada jej tym samym gestem. DJ-ka wskazuje na sufit, na którym zmiksowane są obrazy „realnego życia”. Główną bohaterką tych scen jest Magda. Magda ogląda przez chwilę sceny z różnych okresów swego życia. Nagle obrazy zaczynają się kręcić. Magda patrzy pod nogi. To ona kręci się wraz z podłogą.

KLUB ID 2D. PŁYTA GRAMOFONOWA. WNETRZE. NOC.

(Wszystkie postaci występujące w tej scenie są dwuwymiarową wersją siebie z rzeczywistości)

Magda stoi na wielkiej płycie gramofonowej. Magda kuca by nie uderzyć głową o wielki szlaban, na którego końcu umieszczona jest gramofonowa igła.

Pojawia się nad nią liczba 100 informująca, że Magda zdobyła 100 punktów.

DJ-ka zaczyna skreczować. Magda schyla się kilkakrotnie unikając uderzenia. Za każdym razem nad jej głową pojawia się liczba 100.

Nagle na płytę wjeżdża biurko z sekretarką z liceum.

Magda podskakuje omijając je i od razu schyla się przed szlabanem.

Biurko spada z płyty i rozbija się. Na płycie pojawiają się dwa biurka z sekretariatu w ASP. Magda przeskakuje nad pierwszym zarabiając 200 punktów. Wskakuje na drugie niszcząc je. Zarabia 500 punktów.

W płycie pojawia się migająca dziura z napisem EXIT. Magda wskakuje do niej.

ULICE MIASTA 2D. PLENER. DZIEŃ.

(Wszystkie postaci występujące w tej scenie są dwuwymiarową wersją siebie z rzeczywistości)

Magda biegnie przez ulice miasta podskakując od czasu do czasu. Na jej drodze pojawia się pędzel i sztaluga. Magda zbiera te przedmioty.

Na drodze Magdy pojawiają się dziewczyny z egzaminu. Magda strzela w nie farbami. Dziewczyny padają na ulicę i znikają. Magda biegnie dalej.

Na jej drodze pojawia się Krzyś. Magda rzuca w niego pędzlem, ale Krzyś nie znika. Magda wypuszcza w jego stronę serię farb. Trafiony Krzyś pada i znika.

Magda dobiega do schodów ASP. Przed schodami stoi biurko a za nim komisja w składzie: Marecki, Dama, Rektor i Student. Gdy Magda podchodzi bliżej biurko zaczyna przemieszczać się w górę, a potem w dół. Po każdej serii ruchów pionowych zbliża się w kierunku Magdy. Magda rzuca farbami i pędzlami i eliminuje kolejno: Studenta, Jegomością i Damę. Biurko z rektorem dociera do końca ulicy, ale Magdzie udaje się od niego uciec.

(KONTYNUACJA)

Biurko wraca pod schody i zaczyna swoją podróż do góry i do dołu w szybszym tempie. Magda nie może w nie trafić. Gdy biurko jest już przy niej, udaje się jej wyeliminować rektora. Biurko miga i znika.

Drzwi do ASP otwierają się i wychodzi z nich futrzany Bóg Ojciec, który strzela do Magdy piorunami. Magda rzuca w Boga Ojca pędzlami, ale on zjada je i rośnie. Magda czeka, aż Bóg uderzy w nią piorunem. Odbija piorun malarską paletą. Piorun trafia w Boga Ojca i podpala mu futro.

Bóg ojciec płonie. Magda skacze ucieszona. Płomień gaśnie i zwęglone futro zmienia się w popiół. Bóg Ojciec otrzepuje się i okazuje się, że była to Ciocia Krysia.

Broń Cioci to radio strzelające nutkami i różaniec, którego używa niczym łańcucha. Magda odbija nutki paletą. Wyprowadza kilka skutecznych pchnięć pędzlem, którego używa jak szpady. Ciocia jest, coraz słabsza. W końcu Magda rzuca w nią paletą, która odcina jej głowę. Ciocia pada na ulicę i znika.

Magda wbiega do ASP. Nagle pod schody podjeżdża autobus i wybiega z niego Jacek machający do niej dwoma biletami. Ulica i autobus zmieniają się w tło.

PLANSZA GRY KOMPUTEROWEJ:

Na pierwszym planie widnieje:

U góry twarz Magdy.

Po prawej stronie wejście do ASP.

Po lewej uśmiechnięta twarz Jacka z biletami w dłoni.

Magda patrzy to na wejście, to na Jacka. Nad jej głową zaczyna się odliczanie od 10. Przy każdej zmianie liczby Magda zmienia kierunek spojrzenia. Przy zmianie z 2 na 1 Magda decyduje się na ASP.

ULICE MIASTA 2D. PLENER. DZIEŃ.

Wraca ulica. Jacek siada na schodach, drze bilety i płacze. Magda wchodzi do budynku ASP. Rzuca się na nią postać z Krzyku Muncha i w trzech solidnych kęsach zjada ją.

PLANSZA:

GAME OVER

KLUB ID. SALA TANECZNA. WNEŹTRZE. NOC.

Magda otwiera oczy. Patrzy na napis GAME OVER migający na suficie. Sala taneczna jest prawie pusta. Poza nią na parkiecie obściskuje się para homoseksualistów. Miejsce DJ-a jest puste. Muzyka znacznie przycicha, a potem zagłusza ją sprzężenie mikrofonu.

GŁOS Z MIKROFONU

Proszę państwa. Kończymy na dzisiaj. Zapraszamy jutro, czyli dzisiaj. Od 9:00 „Hangover after party”. Dużo spokojnego chillout out`u. Za okazaniem jakiegokolwiek rachunku za alkohol z dzisiejszej imprezy - proponujemy małe piwko za pół ceny. Dobranoc Państwu.

Muzyka cichnie. Zapalają się wszystkie światła ukazując odrapane czarne ściany klubu. Na parkiet wchodzi kelnerka z mopem.

POCIĄG PODMIEJSKI. WNEŹTRZE. ŚWIT.

Magda śpi sama w przedziale. Przechodzi koło niej Konduktor. Wyciąga jej z dłoni bilet. Kasuje go i kładzie jej bilet na kolanach. Magda uśmiecha się przez sen.

KUCHNIA W DOMU MAGDY. WNEŹTRZE. DZIEŃ.

Magda siedzi w piżamie przy stole. Czyta gazetę siorbiąc kawę z wielkiego kubka. Do pokoju wchodzi ciotka ubrana w strój do pracy w ogrodzie.

CIOTKA KRYSIA

O! Obudziła się! Gdzie się kurwiła całą noc?

Ciotka staje z rękami pod boki i wyzywająco patrzy na Magdę. Magda patrzy na nią jak na intruza.

MAGDA

W dupę.

CIOTKA KRYSIA

Jak ty się odzywasz do mnie?

MAGDA

Tak, jak ciocia do mnie.

CIOTKA KRYSIA

Poczekaj ty, jak ojciec wróci!
Poczekaj to zobaczysz. Gdzie byłaś pytam?

(KONTYNUACJA)

MAGDA

Jak sama ciocia zauważyła -
kurwiłam się.

CIOTKA KRYSIA

Milcz. Wynoś się stąd! Won mówię!

MAGDA

Długo już tu nie pomieszkam.
Załatwiłam sobie akademik.

CIOTKA KRYSIA

Akademik? Ciekawe, za co ty
chcesz akademik? Chyba za wszy?
Ha. Akademik.

MAGDA

Będę miała stypendium ciociu. Tak
mi powiedzieli.

CIOTKA KRYSIA

Stypendium. Za kurwienie chyba?
Ciekawa gdzie te twoje
stypendium. Won pracy szukać!

MAGDA

Zaraz idę. Tylko dopiję kawę,
którą kupiłaś za pieniądze, które
dostałaś od taty.

CIOTKA KRYSIA

Milcz! Szatan w ciebie wstąpił
dziecko. Gówno masz w gębie. Weź
się do pracy ludzkiej. Zostaw te
artysty w spokoju niech się
kurwią, jak chcą. Skończą w
piekle.

Ciotka widząc, że jej ostry ton nie daje żadnego skutku
próbuje podejść Magdę inaczej.

CIOTKA KRYSIA

Ty jeszcze możesz się nawrócić.
Przeproś mnie. Chodź ze mną.
Pomodlimy się razem. Pamiętasz
jak się razem modliłyśmy?

MAGDA

Tak. Pamiętam dobrze. Pamiętam,
jak wymodliłam z tobą, żeby mama
się wyprowadziła.

Magda dopija kawę i wychodzi z kuchni. Ciotka siada przy
stole i płacze. Wyjmuje z kieszeni różaniec i zaczyna się
modlić.

Magda ubrana do wyjścia wchodzi do kuchni. Ciotka nie
przerywa modlitwy.

Magda chce jej coś powiedzieć.

MAGDA
Jakby ojciec dzwonił, to powiedz
mu...

Widząc, że ciotka nie reaguje Magda zmienia zdanie i nie mówi nic.

Magda wychodzi. Ciotka nie przerywa modlitwy.

PARK. PLACYK Z FONTANNĄ. PLENER. DZIEŃ.

Magda siada na murku i patrzy na wodę. Bierze do ręki ołówek. Z kieszeni wyjmuję mały szkicownik. Próbuje naszkicować rozbryzgującą się wodę, ale jej to nie wychodzi.

Stara się naszkicować sylwetki bawiących się dzieci. Dzieci zbyt szybko się ruszają.

Magda jest zirytowana, ale nie poddaje się.

Zamyka oczy i przykłada ołówek do papieru. Rysik zaczyna się lekko poruszać.

Magda otwiera oczy i szybko rysuje.

Kreski na kartce zmieniają się w postać z Krzyku Muncha. Magda wydziera kartkę i wrzuca ją do kosza.

KUCHNIA W DOMU MAGDY. WNETRZE. NOC.

Magda wchodzi do kuchni. Ciotka zamknięta w swoim pokoju modli się przy bardzo głośnej audycji różańcowej.

Magda wyjmuję z lodówki wielką marchewkę. Robi krok w kierunku pokoju, kiedy rozlega się dzwonek do drzwi.

Magda zamiera na chwilę, ale słysząc, że ciotka nadal się modli idzie otworzyć.

PRZEDSIONEK. WNETRZE. NOC.

Magda otwiera drzwi trzymając w zębach marchewkę. Na ganku stoi Jacek.

JACEK
Cześć Króliku. Jak poszło? Nie
można się do ciebie dodzwonić.

MAGDA
Poszło dobrze. Zapomniałam
naładować telefon.

JACEK

Mogę wejść.

Jacek robi krok w jej kierunku, ale Magda cofa się i przymyka drzwi.

MAGDA

Nie bardzo. Mam ostrą akcję z ciotką. Nie chcę pogorszyć sprawy.

JACEK

Aha. No to mów, jak było.

MAGDA

Świetnie. Egzamin bardzo łatwy. Przynajmniej jak dla mnie. Teraz czekam na list z datą kolejnego etapu. Teraz oceniają teczki, a potem jest tylko obrona prac. I tyle.

JACEK

No to fajnie. Słuchaj, a może wyjdiesz? Pójdziemy, gdzieś na piwko i opowiesz mi dokładnie jak było?

MAGDA

Raczej nie. Muszę to wszystko odespać.

JACEK

Jak chcesz. To może jutro?

MAGDA

No. Zadzwoń.

JACEK

Tylko naładuj telefon.

MAGDA

Yhm. Pa.

Magda zamyka drzwi, mimo że Jacek chciał jeszcze coś dodać.

PARK. PLACYK Z FONTANNĄ. PLENER. DZIEŃ.

Magda zawzięcie szkicuje wodę. Magda wrywa kartkę i wyrzuca do kubła. Kartka spada koło kilku poprzednich próbek.

Magda wrywa kolejną kartkę.

Zaczyna szkicować od nowa.

Zza fontanny przygląda się jej Jacek. Magda dostrzega go. Wyrzuca kolejny nieudany szkic do kubła.

Jacek podchodzi do niej.

JACEK

Cześć. Dlaczego nie odbierasz?

MAGDA

Nie noszę telefonu.

JACEK

Na co znowu jesteś zła? Chyba możesz mi powiedzieć?

MAGDA

Przepraszam Jacek, ale potrzebuję teraz być sama. Dzięki za wszystko, co dla mnie zrobiłeś. Doceniam to. Jak tylko dostanę stypendium to zwrócę ci pieniądze.

JACEK

O co chodzi?

MAGDA

Poznałam tam kogoś, wiesz? Zupełny przypadek. Siedziałam przy fontannie, a on na kogoś czekał i ten ktoś nie przyszedł. Potem poszliśmy razem do tego klubu, gdzie ukradli mi obraz. Nic więcej się nie wydarzyło. Ale muszę wszystko sobie przemyśleć. Ułożyć. Rozumiesz?

JACEK

Chciałem ci tylko powiedzieć, że mam już potwierdzenie wyjazdu. Jadę dokładnie za miesiąc. Zgodzili się, żebym kogoś zabrał.

Jacek wolno odchodzi. Magda bez namysłu wyjmuje szkicownik. Rysuje jego postać. Rysunek jest bardzo udany.

MAGDA

Jacek!

JACEK

Zadzwoń, jak będziesz po egzaminach.

Magda przygląda się swojemu szkicowi. Zamyka szkicownik i wstaje.

ALEJKA PRZED DOMEM MAGDY. PLENER. DZIEŃ.

Magda spacerowym krokiem wchodzi do ogródka. Na ławeczce przed domem siedzi pani Hanka, sąsiadka. Widząc Magdę podrywa się z ławki, chwyta kulę i kuśtyka, co siłą w jej kierunku.

PANI HANKA

Madzia! Gdzieś ty była! Ciocia w szpitalu!

Magda biegnie do Pani Hanki.

MAGDA

Jak to w szpitalu?

PANI HANKA

Pogotowie ją zabrało. Chyba dostała ataku. Listonosz ją znalazł. Jedź tam szybko do niej dziecko drogie. Ja wam dom popilnuję. Masz tu. Torbę jej naszykowałam.

Pani Hanka wyjmuje spod ławki wielką parcianą torbę.

Torba jest wyładowana po brzegi jakimiś ubraniami, skarpetkami, książeczką do nabożeństwa, kosmetykami, różańcem.

Magda bierze torbę. Dzwoni po taksówkę.

KORYTARZ W SZPITALU. WNETRZE. DZIEŃ.

Ciotka leży przypięta pasami do łóżka. Ma nałożony aparat tlenowy.

W końcu korytarza otwierają się drzwi i prowadzona przez PIEŁĘGNIARKĘ szybkim krokiem idzie Magda.

W rękę niesie torbę z rzeczami ciotki. Magda podbiega do łóżka.

MAGDA

Ciociu! Co się stało?

Ciocia Krysia ledwo dyszy pod aparatem, ale udaje jej się wysapać kilka słów.

CIOCIA KRYSIA

Ojciec... dzwonił...w więzieniu...

PIEŁĘGNIARKA

Nie wolno się pani teraz denerwować!

(KONTYNUACJA)

Magda łapie ciocię za rękę. Ciocia klepie ją po dłoni. Magda uśmiecha się do niej. Ciocia klepie ją jeszcze mocniej. Magda patrzy na jej rękę. Ciocia próbuje włożyć jej do ręki jakiś kawałek papieru. Magda bierze go.

Jest to koperta z nadrukiem ASP zaadresowana do Magdy.

Koperta jest pusta. Ciotka wskazuje na kieszeń.

Magda wyciąga z niej zmiętoszony list.

Jest to krótkka, oficjalna notka informująca w dwóch zdaniach, że Magda nie zakwalifikowała się do kolejnego etapu egzaminu.

Magda czyta list kilkakrotnie.

List wypada jej z ręki.

Ciotka Krysia łapie ją za drżącą dłoń. Ciotka przyciąga Magdę od siebie.

PW Magdy - Ciotka ciężko dyszy. Robi się na twarzy purpurowa. Z trudem nabiera powietrza. Wydaje z siebie charkot.

Ciotka przygląda się Magdzie. Charkot zmienia się w śmiech. Jest to przerywany, charkotliwy, bardzo niemiły dla ucha dźwięk.

Magda chce się odsunąć, ale ciotka nie puszcza jej ręki. Śmieje się wyraźniej.

Magda rzuca torbę na łóżko chorej. Trafia ją w brzuch.

Ciotka dławi się, puszcza rękę Magdy.

Magda wybiega.

PIEŁĘGNIARKA

Hej! Co pani wyprawia?

Ciotka nie przestaje się śmiać. Mimo, że jęczy z bólu po uderzeniu, udaje jej się jeszcze wycharczyć kilka słów.

CIOCIA KRYSIA

Do roboty... trawę wyrywać...

SYPIALNIA CIOCI KRYSI. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda wchodzi do sypialni cioci. Panuje tam idealny staropanieński ład.

Z radia cichutko sączy się patriotyczna pieśń religijna.

Magda rozgląda się po pokoju. Przerzuca rzeczy na szafce nocnej. Zagląda do szuflad, ale znajduje w nich tylko jakieś bezużyteczne szpargały.

Podnosi kapę z łóżka. Odrzuca pościel i podnosi materac. Pod materacem równo ułożone leżą pieniądze. Na jednej kupce angielskie funty, na drugiej złotówki.

Magda zabiera pieniądze. Bez liczenia wkłada je do swojego portfela. Na miejsce pieniędzy kładzie ulotkę zachęcającą do przekazania swoich oszczędności na rzecz Radia.

Magda układa materac na miejsce, zaściela łóżko i przykrywa je kapą.

Magda wyłącza radio i wychodzi.

POCIĄG PODMIEJSKI. WNEŹRZE. DZIEŃ.

Pociąg jest zatłoczony. Magda ze słuchawkami na uszach stoi w korytarzu. Patrzy przez okno.

Przechodzi koło niej młoda kobieta w zaawansowanej ciąży. Magda zamyka okno i idzie za nią. Kobieta, co chwilę przystaje by odpocząć. Jakiś mężczyzna ustępuje jej miejsca. Kobieta siada. Uśmiechnięta patrzy przez okno. Gładzi się po brzuchu.

Magda staje w lekkim oddaleniu. Wyjmuje szkicownik i próbuje narysować jej roześmiane oczy.

Jej obraz jest daleki od realizmu, ale ma w sobie coś ciekawego i dobrze oddaje urodę ciężarnej kobiety. Poniżej szkicu twarzy Magda rysuje całą postać.

Magda zaznacza pękaty brzuch ciężarnej. W brzuszku kobiety rysuje małego człowieczka.

Jest to postać z Krzyku.

KORYTARZ ASP. WNEŹRZE. DZIEŃ.

Magda spieszy się do sekretariatu. Mija niewielką grupkę ustawioną przed salą egzaminacyjną. Rozpoznaje Krzysia, który chodzi w kółko. Krzyś niezrozumiale mamrocze coś do siebie.

Magda zatrzymuje się. Podchodzi do niego. Krzyś patrzy gdzieś przez Magdę.

MAGDA

Witaj.

KRZYŚ

Jeden i dwa. Trzy. Cztery. Pięć.
Cześć. Siedem.

MAGDA

Już ostatni etap?

KRZYŚ

Tak. Siedem. Zostało jeszcze
siedem osób.

MAGDA

Nie wiesz czy Irka się
zakwalifikowała?

KRZYŚ

Kto?

MAGDA

Irka. Ta dziewczyna, która
zdawała z nami. Ta w mini.

KRZYŚ

Nie. Odpadła. Czyli wykosiłem ją.
Ciebie też wykosiłem.
Przepraszam. Musiałem.

MAGDA

Dobrze się czujesz?

KRZYŚ

Nie. Całą noc śniły mi się linie.
Teraz, jak mocno zamknę oczy to
na chwilę znikają. Ale boję się
je zamknąć. Tylko nie mów tego
nikomu.

Krzyś nachyla się do niej i mówi ledwie słyszalnym
szepem.

KRZYŚ

Będę udawał, że jest normalnie.
Nikt się nie zorientuje.

Krzyś odwraca się nagle od niej. Magda stoi przez chwilę,
zastanawiając się, czy nie podejść do niego. Widzi, że
Krzyś zaczyna rozmawiać z jakąś utapirowaną chudą
DZIEWCZYNĄ. Ta bierze go pod rękę i przechadza się z nim
po korytarzu. Magda idzie do sekretariatu.

SEKRETARIAT ASP. WNEȚRZE. DZIEŃ.

STARSZA SEKRETARKA

...ale z drugiej strony, jak nie
będziesz jej myć to zbierze się
tam ohydna, wstrętna galareta.

(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

STARSZA SEKRETARKA (kontynuacja)
Mało nie rzygnęłam, ale jemu
najwyraźniej w to graj!

MŁODSZA SEKRETARKA wybuchła kaszlącym śmiechem, który po chwili zmienia się w dławiący kaszel. SEKRETARKA przepija go kawą. Do pomieszczenia wchodzi Magda.

MAGDA
Dzień dobry. Chciałam odebrać
moją teczkę z egzaminu. I
dokumenty.

STARSZA SEKRETARKA
A kiedy zdawałaś Słońce?

MAGDA
W zeszłym tygodniu.

MŁODSZA SEKRETARKA
Dobrze, zaraz poszukamy. Zostały
chyba tylko dwie te czki, więc nie
potrwa to długo.

STARSZA SEKRETARKA przerzuca stosy teczek na biurku. Ze swojego pokoju wychodzi rektor.

MAGDA
Dzień dobry panu.

REKTOR
O! Witam panią. Pani po
dokumenty?

MAGDA
Niestety.

REKTOR
Proszę spróbować w przyszłym
roku.

MAGDA
W przyszłym roku...

REKTOR
Albo może zapisze się pani do
studium? W sumie, kiedy człowiek
się nie dostanie ma tyle
możliwości. Cały świat przed
panią. Czasem taki rok, czy dwa
przerwy dobrze robią. Można
zmienić otoczenie, przemyśleć
sobie wszystko. Powodzenia pani
życzę.

MAGDA

Tak. O to jest moja teczka.

Starsza sekretarka trzyma w obu rękach teczki. Pokazuje jedną z nich. Magda przecząco kręci głową. Sekretarka podaje jej drugą teczkę i daje do pokwitowania druczek. Magda podpisuje go.

MAGDA

Do widzenia.

MŁODSZA SEKRETARKA

Przemyśl sprawę z tym studium Promyczku. Masz czas do września.

STARSZA SEKRETARKA

Zazwyczaj uczestnicy dostają się na dzieńne po tym studium.

MŁODSZA SEKRETARKA

Przemyśl to.

Magda nie odpowiada. Wychodzi.

BANK. WNETRZE. DZIEŃ.

Magda siedzi w poczekalni. Uśmiechnięta DZIEWCZYNA niewiele może starsza od Magdy, obsługuje opryskliwe, dociekliwe, awanturujące się między sobą małżeństwo.

Magda wyjmuje szkicownik i stara się narysować tę grupkę.

Na jej obrazku wszystkie trzy osoby są postaciami z Krzyku: Małżeństwo krzyczy na siebie. Pracownica banku jest największa i krzyczy na nich oboje. Magda ledwo kończy swój szkic, gdy małżeństwo wstaje i ciągle się kłócąc wychodzi.

Profesjonalnie uśmiechnięta dziewczyna zaprasza ją do stolika.

DZIEWCZYNA

Witam, panią, w czym mogę pomóc.

MAGDA

Mam trochę oszczędności. Złotówek i funtów. Chciałabym założyć konto.

DZIEWCZYNA

Oczywiście nie ma problemu. Zaraz zapoznam panią z naszą ofertą.

KAWIARENKA W RYNKU. PLENER. WIECZÓR.

Magda z ołówkiem w ręku przegląda lokalną gazetę.

Niechętnie i szybko przegląda ogłoszenia z pracą.

Nic jej nie interesuje. Przerzuca stronę na ogłoszenia dotyczące wynajmu pokoi. Tutaj zatrzymuje się na dłużej. Zaznacza jedno z ogłoszeń ołówkiem.

Wyciąga telefon i kładzie go na gazecie. Podkreśla numer.

Telefon dzwoni. Magda patrzy na wyświetlacz. Dzwoni Jacek. Po chwili wahania odbiera.

MAGDA

Cześć. Jestem w mieście... Nie obchodzi mnie to. Nie wracam... Tak zdecydowałam. Słuchaj - mam dla ciebie pieniądze. Mógłbyś tu przyjechać? Spotkajmy się w ID, ok?

KLUB ID. WEJŚCIE. PLENER. NOC

Magda schodzi po schodkach do klubu. Zza rogu wyłania się ochroniarz. Magda przyspiesza kroku, by uniknąć spotkania z nim. Ochroniarz dostrzega ją jednak i schodzi za nią po schodkach.

KLUB ID. SALA PRZY BARZE. WNETRZE. NOC

Magda przeciska się przez gęstniejący tłum. Rozgląda się za miejscem. Dostrzega wolny stolik w pobliżu baru. Przeciska się w jego kierunku.

Do sali wchodzi ochroniarz. Wypatruje w tłumie Magdę. Zdecydowanie przepycha się w jej kierunku.

Magda jest już blisko wolnego miejsca, ale ubiega ją grupka młodzieży odchodząca właśnie z drinkami od baru. Magda rezygnuje i zawraca.

Dostrzega idącego w jej kierunku ochroniarza.

Ochroniarz przywołuje ją machając zachęcająco ręką.

Magda odwraca się, wchodzi na stół, uważając by niczego nie przewrócić, co nie do końca się jej udaje. Przebiega po stole do wyjścia. Siedzący przy stole ludzie ewakuują swoje napitki i papierosy. Magda zeskakuje z drugiej strony i wychodzi z pomieszczenia.

Ochroniarz macha do niej. Krzyczy do niej, ale zagłusza go ogólny gwar i muzyka.

KLUB ID. SALA TANECZNA. WNETRZE. NOC.

Magda wpada do sali tanecznej i chowa się w tłumie tancerzy. Do klatki zbliża się ochroniarz, ale nie może dostrzec jej wśród ludzi. Ochroniarz przeciska się przez tańczący tłum. Magda próbuje przedostać się do wyjścia. Jest już prawie koło wyjścia. Wielka ręka ochroniarza łapie ją za kark.

Magda patrzy w górę na Dj-kę. Ich spojrzenia spotykają się.

Magda zamyka oczy. Muzyka na chwilę milknie.

Magda otwiera oczy. Muzyka wraca. Ochroniarz stanowczo wyprowadza ją z klatki. Magda nie próbuje nawet stawiać oporu.

KLUB ID. WYJŚCIE. WNETRZE. NOC.

Ochroniarz prowadzi Magdę do wyjścia. Magda dobrowolnie podchodzi do schodków, ale ochroniarz prowadzi ją w głąb korytarza ku biurom.

KLUB ID. ZAPLECZE. WNETRZE. NOC

Ochroniarz prowadzi Magdę w kierunku biura.

MAGDA

Gdzie mnie prowadzisz?

OCHRONIARZ

Szef chce z tobą pogadać.

MAGDA

O czym mam z nim gadać?

Ochroniarz puka do drzwi z tabliczką „BIURO”, a następnie otwiera je. Wprowadza Magdę do środka.

KLUB ID. BIURO. WNETRZE. NOC

Biuro jest gustownie urządzone pomieszczeniem. Ciężkie zasłony na ścianach tłumią hałas dobiegający z zewnątrz. Na wygodnym fotelu siedzą dwaj OCHRONIARZE. Jeden z nich czyta gazetę. Drugi z twarzą pooraną bliznami beznamiętnie przygląda się Magdzie.

Pod ścianą pokoju stoi potężne dębowe biurko. Na biurku stoi szklaneczka whisky i leniwie dymi cygaro. Głos szefa rozlega się gdzieś z boku.

(KONTYNUACJA)

SZEF

Proszę wejść śmiało. Czekałem na
ciebie od dawna.

Magda dopiero teraz dostrzega, że SZEF - potężny,
piegowaty rudzielec karmi miniaturowe krokodyły pływające
w wielkim przeszklonym akwarium.

Magda zatrzymuje się. SzeF wita ją skinieniem głowy i
wraca na swoje miejsce za biurkiem.

SZEF

Proszę siadać.

Wskazuje jej wygodne krzesło stojące przed biurkiem. Magda
podchodzi i siada na brzeжку krzesła.

MAGDA

Jeśli chodzi o ten incydent z
obrazem...

SzeF przerywa jej jednym gestem ręki.

SZEF

Tak. Dokładnie o to mi chodzi.
Chciałem cię najmocniej
przeprzeć, za zachowanie mojego
pracownika. Został należycie
ukarany.

Człowiek z bliznami uśmiecha się połową twarzy.

SZEF

Oczywiście należy ci się
rekompensata finansowa. Musimy
tylko omówić warunki.

MAGDA

Jakie warunki?

SzeF nie odwracając się sięga za siebie i pociąga za
sznureczek. Zapalają się trzy lampy oświetlając skradziony
obraz Magdy. Obraz jest w nowej, złotej oprawie.

Magda podrywa się z krzesła. Obaj ochroniarze natychmiast
wstają.

SZEF

Zanim zrobisz coś głupiego
posłuchaj. Odebrałem ten obraz
złodziejowi. Schował go na
zapleczu i próbował wynieść rano.
Jeden z moich barmanów. Ten
gnojek nie ukradnie już niczego w
życiu, masz na to moje słowo.
Twój obraz bardzo mi się podoba.
Chcę go od ciebie odkupić.

Jeden z ochroniarzy podstawia Magdzie krzesło. Magda siada.

MAGDA

Nie jest na sprzedaż.

Szef otwiera szufladę i zaczyna wykladać na blat jedne po drugim banknoty. Szef mówi i wyklada banknoty.

SZEF

Ten obraz naprawdę bardzo mi tu pasuje. Jest bardzo dobry. I chcę ci za niego zaproponować uczciwą cenę. Bardzo mi na nim zależy. Co ty na to?

Szef kończy i patrzy na dziewczynę. Magda z niedowierzaniem patrzy na pieniądze, a potem na szefa. Szef wyjmuje kolejne banknoty, akcentując w ten sposób słowa.

SZEF

Przepraszam, jeśli ta propozycja cię obraziła. Mam nadzieję, że teraz zaczynamy zbliżać się do porozumienia, prawda?

Magda przełyka ślinę i potakująco kiwa głową. Szef zbiera pieniądze z blatu i podaje je z uśmiechem Magdzie.

SZEF

A teraz druga sprawa. Chciałbym cię zatrudnić.

Magda robi wielkie oczy ze zdziwienia.

SZEF

Sama widzisz jak ta buda wygląda. Muzyka jest na poziomie, ale wystrój zdecydowanie wymaga - jak to się mówi - rewitalizacji. Same światła nic tu nie dadzą.

Szef nachyla się w kierunku Magdy.

SZEF

Pomalujesz dla mnie tę budę? Dam Ci zupełnie wolną rękę. Pieniądze nie grają tu roli. Ta buda to moje dziecko. A o dziecko trzeba dbać. Przemyślisz to?

MAGDA

Tak.

SZEF

Świetnie. Nie spiesz się. Jestem tu zawsze wieczorami. Wpadnij w tygodniu - obgadamy warunki. A teraz nie zawracam ci głowy. Idź się bawić.

Magda wstaje kłania się i wychodzi.

KLUB ID. SALA KOŁO BARU. NOC

Magda wraca do klubu. W sali przy barze napotyka rozglądającego się za nią Jacka. Jacek krzyczy coś do niej, ale Magda nie słyszy. Jacek przykłada usta do jej ucha.

JACEK

Wyjedź ze mną.

Magda patrzy na niego. Jacek jeszcze raz powtarza ostatnie słowa, teraz niesłyszalne w hałasie klubu. Przez chwilę patrzą się na siebie i zaczynają się szybko i namiętnie całować.

Magda odrywa się od Jacka. Przez chwilę patrzą na siebie. Magda szybko całuje go w usta. Bierze Jacka za rękę i ciągnie za sobą.

KLUB ID. UBIKACJA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH. WNETRZE NOC.

Magda wciąga Jacka do ubikacji i zaczyna zdejmować z niego ubranie. Rozbiera go przerywając pocałunków.

W tym samym czasie Jacek rozbiera Magdę. Sadza ją na umywalce. Całując ją w usta, zdejmuje jej majtki i rozchyła nogi.

Przytula się do niej a potem mocno w nią wchodzi. Magda jęczy i obejmuje go mocno. Przestają się całować. Kochają się bardzo szybko i głośno. Opierają się o siebie czołami i patrzą sobie w oczy. Jacek dochodzi pierwszy i krzyczy z podniecenia.

Magda krzyczy patrząc na niego. Jej krzyk trwa o jeden moment za długo.

Ktoś zaczyna dobijać się do drzwi.

Jacek odsuwa się, łapiąc oddech zbiera ubrania. Magda wyciera się jednorazowymi ręcznikami.

Magda wrzuca je do ubikacji i spłukuje wodę.

MAGDA

Jacek. Ja nie mogę z tobą
wyjechać. Zostaję tutaj. Dostałam
pracę...

Jacek jest odwrócony do niej plecami. Momentalnie
nieruchomieje. Powoli podnosi się i odwraca do Magdy.

JACEK

Ale ja muszę. Ale wrócę tu.

MAGDA

Może będę na ciebie czekała.

Jacek przytula ją. Zaczynają się całować. Magda ciągnie go
w kierunku umywalki.

MAGDA

Weź mnie. Weź mnie jeszcze raz.

Ubikacja wiruje wokół Magdy. Zlewa się w abstrakcyjny
wzór.

KLUB ID. SALA TANECZNA. WNETRZE. DZIEŃ

Ten sam wzór wiruje na suficie - to wielka, okrągła płyta
z wzorem kręci się podczepiona do gigantycznego wiatraka
nad parkietem.

Magda przygląda się jej z zadowoleniem.

Magda rozgląda się do koła sali. Przez odsłonięte w
suficie lufciki pada na nią jasne światło słoneczne.

Magda ogląda twarze namalowane na ścianach. U jej boku
bardzo zadowolony szef. Na każdej ze ścian jest krzycząca
postać, oraz kilkanaście pomniejszych twarzy.

SZEF

No dalej! Chcę to zobaczyć!

MAGDA

Zasłońcie światło.

Okna zamykają się. Twarze zaczynają świecić
fluorescencyjnym światłem. Z niektórych ust wydobywa się
dym. Magda rozgląda się dokoła uśmiechając się.

MAGDA

Stroboskop!

Włączają się silne stroboskopowe światła.

MAGDA

Muzyka!

CIĘCIE DO:

KLUB ID. SALA TANECZNA. WNETRZE. NOC

Cisza - Na parkiecie tańczy tłum ludzi. W samym środku tłumy nieruchomo stoi Magda. Magda ma uniesioną w górę twarz. Zamknięte oczy.

Ciszę przerywa gwałtowny hałas muzyki. Silna ręka ochroniarza chwyta ją za kark. Magda otwiera oczy i z przerażeniem odwraca się.

Stoi przed nią uśmiechnięty Jacek delikatnie trzymając za ramię. Magda uśmiecha się do niego.

ZACIEMNIENIE